

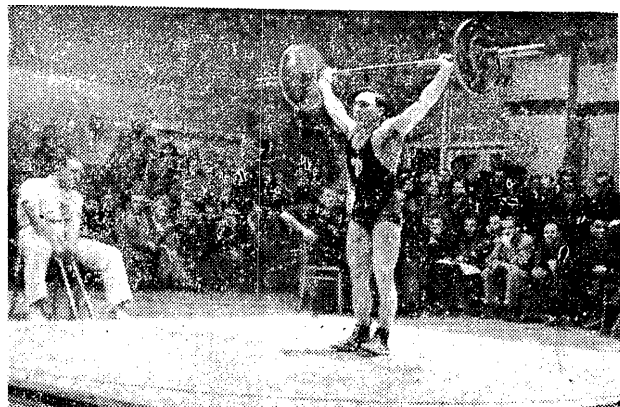
PRZEGLĄD SPORTOWY

Cena
45 gr

Nr 26

Warszawa, poniedziałek 2 kwietnia 1951 r.

Rok VI



Spotkanie atletów - sztangistów francuskich i polskich związków zawodowych (FSGT - CRZZ) zakończyło się wynikiem remisowym 3:3. Na zdjęciu piórkowiec Sottile (FSGT). Sprawozdanie z meczu na str. 3

Foto E. Franckowiak

FSGT - CRZZ 3:3

DRUŻYNY KRAKOWA I WARSZAWY NA CZELE LIGI PIŁKARSKIEJ

DRUGA niedziela ligowa przyniosła znów niespodzianki, które zresztą wobec trudnego, rozmokłego terenu, jaki zostali piłkarze na wszystkich niemal boiskach, są w pewnej mierze usprawiedliwione.

O ile do niespodzianek zaliczyć trzeba wysokie zwycięstwo Kolejarza Warszawa nad Ogniwo Bytom (niskie zwycięstwo nie byłoby sensacją), to przede wszystkim podkreślić należy doskonałą formę piłkarzy Włókniarza Kraków, którzy gładko rozprawili się z Kolejarzem Poznań, objęli prowadzenie w tabeli i wydeje się, że w roku bieżącym będą najpoważniejszym kandydatem do pierwszego miejsca, zwłaszcza, że zaszczytny mistrz Gwardia Kraków i wicemistrz Unia Chorzów nie potrafili dotychczas, jak w poprzednich latach, zapewnić sobie już od startu wyraźnej przewagi.

Druga z kolei porażka Unii, tym razem na własnym boisku z Ogniwo Kraków, mówi wyraźnie o obniżeniu lotów tego zespołu, który przecież tradycyjnie już miał w okresie wiosennym wyraźną przewagę nad resztą ligowców. Niespodziankę w niespodziance sprawił Cieplik, który po dobrym meczu przeciwko CWKS wykonał przeciw Ogniwo Kraków słabą formę. Najwidoczniej zawodnik ten opuścił się w treningach, co odbiło się na jego ostatnim występie.

Remis Gwardii w Radlinie potwierdza jeszcze raz zdanie, że Górniczy na włas-

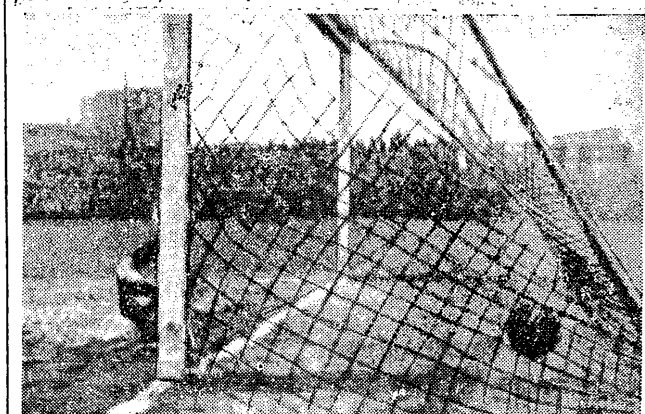
nym boisku są zawsze groźnym przeciwnikiem.

Druga porażka Gwardii Szczecin wskazuje wyraźnie na niebezpieczeństwo, jakie grozi temu zespołowi. Dwie kolejne porażki na własnym boisku, strata 8 bramek, to jak na start w rozgrywkach bardzo źle. Perspektywy spadku, mimo początków sezonu, są już dla tego zespołu zupełnie wyraźne.

Kolejarze warszawscy zaimponowali bojowością i kondycją. Obok Włókniarza Kraków są oni rewelacją sezonu wiosennego i mają wszelkie dane, by umocnić swą obecną sytuację w tabeli.

Do tytułu mistrzowskiego przez również zdecydowanie CWKS. Pewne zwycięstwo piłkarzy wojskowych w Łodzi jest zapowiedzią dalszych sukcesów.

A teraz jedna uwaga generalna. We wszystkich niemal sprawozdaniach podkreślano jest zbyt ostrą grę wielu piłkarzy. Ani wysokość stawki, ani żadne inne tłumaczenia nie mogą być tutaj usprawiedliwieniem. Czas zerwać ze złośliwym systemem „polowania” na kości przeciwnika. Pokonać go większą szybkością, lepszą techniką, wyższą wolą zwycięstwa — tak! Zwyciężyć większą ilością fauli — zdecydowanie nie!



Pierwsza — z serii pięciu — bramka dla Kolejarza W-wa w meczu z Ogniwo Bytom. Łęczy strzelił płasko, a Skromny spóźnił się o ułamek sekundy z rozbiciem

Foto E. Franckowiak

II niedziela ligowa

Włókniarz Kr. —
Kolejarz Pozn. 4:0 (2:0)

Kolejarz W-wa —
Ogniwo Bytom 5:1 (2:0)

Unia Chorzów —
Ogniwo Kr. 1:2 (1:0)

Górniki Radlin —
Gwardia Kr. 2:2 (1:0)

Włókniarz Łódź —
CWKS W-wa 0:2 (0:1)

Gwardia Szczecin —
Budowl. Chorzów 0:4 (0:3)

TABELA

1. Włókniarz Kr.	(4)	2	4	8:1
2. Kolejarz W-wa	(5)	2	4	8:2
3. Ogniwo Kr.	(3)	2	4	3:2
4. CWKS W-wa	(6)	2	4	5:2
5. Budowl. Chorz.	(8)	2	2	5:3
6. Ogniwo Bytom	(2)	2	2	2:5
7. Kolejarz Pozn.	(1)	2	2	1:4
8. Górnik Radlin	(10)	2	1	2:3
9. Gwardia Kr.	(11)	2	1	2:3
10. Unia Chorzów	(7)	2	0	3:5
11. Gwardia Szcz.	(9)	2	0	1:8
12. Włókniarz Ł.	(12)	2	0	0:3

Dlaczego spotkania ze Szwedami są tak ważne dla naszych pięściarzy

WE wtorek powitamy w stolicy robotniczą reprezentację bokserów Szwecji. Przyjeżdżają oni do Polski nie tylko na spotkania sportowe. Przyjeżdżają, aby zmanifestować międzynarodową solidarność robotniczą i swą wolę obrony pokoju.

W czwartek bokserzy polscy spotkają się ze Szwedami. Zaraz po wojnie boks szwedzki był jeszcze równorzędnym przeciwnikiem dla pięściarstwa polskiego, czego dowodem pierwszy mecz, rozegrany w 1946 roku w Sztokholmie (8:8).

Od roku 1947 pięściarstwo szwedzkie zaczęło raczej cofać się. Szwecja jest krajem, gdzie boks zawodowy przerzedza szeregi amatorskie. Już po wojnie ze znanych pięściarzy do obozu zawodowców odeszli tacy bokserzy, jak Kreuger (mistrz Europy z 1947 r.), czy Sundin („Czerwony Wąż”) i wielu

innych. Nawiasem mówiąc, pięściarze ci, zwabienni obietnicami menażerów, żalują zapewne dziś lekkomyślnego kroku. Nie odnieśli bowiem żadnych sukcesów na ringach zawodowych — tak jak tego nie dokonał swego czasu najlepszy amator szwedzki — ciężki Tandberg.

Dlaczego mecz jest dla nas ważny? Będzie to przecież ostatnia próba międzynarodowa przed projektowanym wyjazdem do Mediolanu.

Spotkanie będzie również ważną próbą, ponieważ po raz pierwszy naszą drużyną reprezentacyjną wystąpi w 10 kategoriach. Przy okazji wspomnimy, że Szwedzi już walczyli w 10 wagach, remisując z Finlandią 10:10.

Czy drużyna polska jest najsilniejsza, na jaką nas stać w tej chwili?

W muszej ma startować Kasperczak. Niestety, bokser ten przechodził ostat-

nio chorobę ucha. Obawiamy się więc, że nie stanie na ringu wrocławskim w pełni sił.

Również w kategorii koguciej nie możemy w tej chwili dysponować najlepszym zawodnikiem. Wyznaczonego Kruza ma zastąpić Stefanik — bokser bez rutyny ringowej. A w ogóle w kategorii koguciej mamy w tej chwili zaległości. Frydrieh awansował do piórkowej — podobnie jak Soczewski, a Grzywacz od czasu wyjazdu do Francji nie walczył i jego forma stoi pod znakiem zapytania.

W piórkowej kapitanat próbuje Strenka. Jest to niewątpliwie inteligentny bokser, dobrze zaawansowany technicznie. Musi on jednak pamiętać o konieczności stopniowego przestawiania się na styl bardziej ofensywny.

ANTKIEWICZ JUŻ W LEKKIEJ

Antkiewicz definitywnie przeszedł do kategorii lekkiej, w której, jak sam twierdzi, czuje się dużo lepiej. Jest on jednak zbyt niski na tę wagę. „Konserwowanie” Antkiewicza w piórkowej nie miałooby jednak najmniejszego sensu. Już na mecz z Finami Antkiewicz miał trudności, aby utrzymać wagę.

całkowicie czarna na 304

Sportowcy w walce o Pokój

POLSKI Komitet Obróńców Pokoju ogłosił manifest do narodu polskiego wzywając wszystkich Polaków do podpisania karty narodowego Plebiscytu Pokoju.

Sportowcy polscy, których aktywna postawa w walce o pokój została już wielokrotnie zadokumentowana przy okazji rozmaitych akcji i którzy w swoich kontaktach międzynarodowych i w swą działalność sportową w kraju zawsze dbali o to, aby pomażać siły pokój i propagować hasła walki przeciwko wojnie — i tym razem nie zawiodą.

Wszyscy podpiszą apel żądający zawarcia Paku Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — w szeregach czynnych obrońców pokoju organizujących kampanię zbierania podpisów znajdują się setki działaczy i zawodników, trenerów i sędziów.

Na tym jednak nie wyczerpuje się zadanie, jakie stawia przed nami nowy, wyższy etap trwającej obecnie ofensywy pokojowej, której kierunek wytyczył Wielki Stalin mówiąc:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Walka o utrwalenie i zabezpieczenie pokoju łączy się u nas nierozdzielnie z walką o zwycięską realizację Planu 6-letniego, — jak to stwierdził na VI Plenum KC PZPR Prezydent Bierut. W tej walce odcięcie kultury fizycznej ma do wykonania wielką i odpowiedzialną pracę:

— przygotować setki tysięcy sprawnych fizycznie, budowniczych Pałki Socjalistycznej, rozumiejących wielkie cele, do których zdążamy,

— zagwarantować przez rozwój poszczególnych dyscyplin pomnożenie sił niezbędnych do obrony na-

szej niepodległości i naszych granic.

— wychować ludzi pracy miast i wsi uprawiających sport w duchu patriotyzmu i miłości ludowej ojczyzny, braterskiej solidarności z obozem pokoju i postępu, któremu przewodzi wielki Kraj Rad,

Druga do realizacji tych celów prowadzi przez umasowienie sportu — objęcie ruchem sportowym każdego zakładu pracy, każdej wsi, każdej szkoły. Wzoruując się na wspaniałych osiągnięciach radzieckiej kultury fizycznej musimy dbać o to, aby działalność każdej komórki, każdego ogniska wypelniona była treścią, była związana z życiem.

Kiedy czytamy dziś, jak licznie sportowcy polscy podejmują zobowiązania 1-majowe w dziedzinie produkcyjnej, organizacyjnej i sportowej to wiemy, że droga wybrana została prawidłowo. Bo zwiększamy w ten sposób naszą produkcję, bo podniesiemy na wyższy poziom naszą działalność sportową, bo osiągniemy wyższą sprawność fizyczną, bo zdobędziemy nowe zalety dla sportu ludowego.

Wiecej takich zobowiązań wykonanych i skontrolowanych, więcej konkretnej i żywej pracy w przeszerzeniach, komitetach, klubach, kołach, a będziemy mogli powiedzieć, że ogromne możliwości, jakie otworzyły przed kulturą fizyczną w Polsce Partia i Państwo, zostały wykorzystane.

Podpisy pod tekstem karty narodowego Plebiscytu Pokoju i nasz udział w narodowym francie walki o pokój i Plan 6-letni to nasz wkład w dzieło pokoju.

Sportowcy polscy składając swoje podpisy pod apelem o Pak Pokoju, w swojej dalszej pracy zawodowej, w nauce, w czasie służby wojskowej, w swojej postawie na boisku i w świetlicy pamiętając będą zawsze, jakie stoją przed nimi zadania i zadanie to z honorem wykonają.

Zespół LZS najlepszy w marszu szlakiem generała - bohatera

KROSNO. Drugi etap marszu patriotycznego „Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty” ze Strzyżowa do Krosna odbył się w bardzo ciężkich warunkach atmosferycznych i terenowych, wśród nieustannie padającego deszczu i śniegu oraz przenikającego zimna. Mimo to, zarówno na starcie w Strzyżowie, jak i wzdłuż całej 38-kilometrowej trasy oraz na

meście w Krośnie gromadziły się nieprzeliczone tłumy ludności okolicznych wsi i miasteczek, aby zobaczyć i podziwiać wielkiego bohatera.

W drugim etapie indywidualnie zwyciężyła ponownie drużyna LZS w czasie 4:11:50 godz., 2) Służba Pol. — 4:24,22, 3) Gwardia II — 4:24,42.

SANOK. 30 kwietnia odbył się III etap marszu patriotycznego „Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty”. Trasa etapu długości 43 km prowadziła z Krosna do Sanoka.

Etap ten wygrał patrol Gwardii II w czasie 5:10,27 godz. przed ORZZ I — 5:15,40 i LZS — 5:16,35.

LESKO. Czwarty, najkrótszy etap marszu patriotycznego „Ostatnim szlakiem bohatera-rewolucjonisty” prowadził z Leska przez Zachoczwę i Baligród do Jabłonki. Tam nastąpiła uroczystość zamknięcia marszu, połączona ze złożeniem wieńców u stóp pomnika wzniesionego na miejscu, gdzie przed 4 laty zamordowany został gen. Walter-Swierczewski.

Uroczystość ta zgromadziła nie-

przeliczone tłumy ludności tak z blizszej jak i dalszej okolicy, delegacje z całej Polski oraz delegacje młodzieży Chin Ludowych, Francji i Wenezueli.

Pierwszy sekretarz KW PZPR z Rzeszowa ob. Płasiński podkreślił wielkość siły idei, o które po bohaterstwu walczył przez całe życie gen. Walter, stwierdzając również, że idee te żyć będą wiecznie w narodzie.

Z kolei przemawiał student Uniwersytetu z Paryża Aleksander Mairon, który powiedział m. in.: „Mój, studenci francuscy z głębokim wzruszeniem myślimy o tym bohaterze antyfaszystowskim, pod którego wspaniałym dowództwem walczyliśmy o wyzwolenie Francji w 1944 roku”.

Po przedstawicielu młodzieży francuskiej przemawiali: przewodniczący ZBoWiD, a zarazem żołnierz brygady ochotniczej im. Jarosława Dąbrowskiego — Tkaczow oraz robotnik fabryki im. Gen. Świerczewskiego w Warszawie — Szczubiński.

Następnie rozdano nagrody uczestnikom marszu. Drużyna LZS, która zwyciężyła w tegorocznym marszu patrolowym na trasie Rzeszów — Jablonka, zdobyła na własność puchar przechodni, gdyż sukces swój osiągnęła po raz trzeci z kolei.

Dalsze miejsca w tegorocznym marszu zajęli: 2. Gwardia II (KWB), 3. Gwardia I (MO), 4. SP, 5. ORZZ II



Raymonde Dian, bohaterka francuskiego obozu bojowników o pokój była honorowym gościem na meczu ciężarowym FSGT - CRZZ. Młodzież warszawska zgromadzona na meczu zgromadziła jej sportową ewangelizację

Połowę 6-latkę wykona W. Markiewka do 1 Maja

KATOWICE, 1.4 (Tel. wł.). Górniczy wszystkich kopalń węgla spontanicznie przystąpili do zgłaszania zobowiązań 1-majowych.

Wśród wielotysięcznych zobowiązań na czoło wysunęło się postanowienie wiceprzewodniczącego Unii Chorzów, znanego przewodnika pracy, rębacza na kopalni „Polska” w Święto chłopcach — Wiktora Markiewki. Po stanowił on do dnia 1 Maja wykonać połowę 6-latkę.

Czołowego przedstawiciela górników spotkaliśmy przed meczem Unia — Ogniwo w szatni chorzowskiej. Razem z trenerem Konciewiczem udziału zawodnikom ostatnim wskazówek przed meczem.

— Chcielibyśmy ten mecz wygrać — powiedział nam Markiewka. Drużyna trenowała ostatnio bardzo zawzięcie i jest już całkowicie przygotowana do rozgrywek. Boję się wody. (Jak się okazało słusznie — przyp. red.). Nasi chłopcy przyzwyczajeni są do gry dołem, która na takim terenie nie popłaca.

— A jak z waszą normą?

— 300 proc., które zobowiązałem się osiągnąć przy urobku węgla w miesiącu kwietniu pozwolą mi wykonać połowę Planu 6-letniego przed 1 Maja. Jest to mój Czyn Majowy. Być może, że uda mi się wcześniej spełnić zobowiązanie.

Sport, który uprawiałem od najmłodszych lat dał mi ogólną fizyczną, którą podtrzymuję przez częstą grę w piłkę nożną na treningach Unii.

Wspólnie z zawodnikami Unii przystąpię do zdobywania norm na odznakę sportową Sprawny do Pracy i Obrony. Muszę polepszyć kondycję, bym w dalszym ciągu walczył skutecznie o produkcję, wykonanie wielkiego planu gospodarczego, który przyspieszy nasz marsz ku socjalizmowi.

Druga porażka Gwardii Szczecin Budowlani Chorzów wygrywają 4:0

SZCZECIN, 1.4 (Tel. wł.). Gwardia Szczecin — Budowlani Chorzów 0:4 (0:3). Bramki zdobyli: Sulik — 2, Pilarek i Spodzieja po 1. Sędziowali Bukowski, Radom; boczn.: Jopowicz, Klejce i Cichawa, Radom. Widzów ok. 12.000.

Gwardia: Parzniewski (Piotrowski), Stachocki, Boroń, Stefanik, Sawicki, Bartczak, Derdziński, Opliz, Forsyżewski, Piątek (Suchogórski), Cyganik. Trener Czyżewski.

Budowlani: Janik, Janduda, Karmanski, Grzywoz, Włoczek, Gajdzik, Glanc, Pilarek, Sulik, Spodzieja, Barański. Trener — Piątek.

Do swego drugiego meczu ligowego szczecińska Gwardia wystąpiła w zmienionym zestawieniu, z nowopozyskanym Cyganikiem z Chodakowa, na lewym skrzydle. Dotychczasowa płynność składu drużyny wywierała umiarkowany wpływ na jej grę. Wystawienie słabego fizycznie pomocnika Barańskiego do obrony nie zmocniło tej linii i nawet do pewnego stopnia osłabiło pomoc, w której Bartczak nie potrafił dostatecznie utrzymać Barańskiego.

Linia ataku w niedzielnym składzie zagrała wręcz słabo. Poszczególni zawodnicy nie potrafili nawzajem współpracować z żadnym z partnerów. Piątek po chorobie nie był jeszcze dysponowany, a nawet do tychczas zawsze dobry. Forsyżewski gubił się w akcjach, przetrzymując zbyt długo piłkę. Prawoskrzydłowy Derdziński nie pokazał nic szczególnego. Na tie słabej gry partnerów, mający dobre zagrania Opliz nie mógł zdołać.

Drużyna gości bardzo podobala się szczecińskiej publiczności. Wszyscy zawodnicy grali na dobrym poziomie. Na najlepsze noty zasłużyli Barański i Sulik w ataku, Gajdzik w pomocy, oraz Karmanski w obronie. Bez zarzutu bronili Janik.

W dużej mierze gospodarzy najlepszymi byli Stachocki, Sawicki i Opliz.

Bramkarz Parzniewski miał kilka dobrych momentów, ale ponosił dużą część winy za dwie pierwsze stracone bramki. Po przerwie zastąpił go Piotrowski, który nie miał specjalnego pola do popisu.

Na ogół należy stwierdzić, że w drużynie gospodarzy brakowało sztytu technicznego, mylił w grze oraz rutyny.

Dobre nierzapoczątkowana akcja rwała się z powodu niedokładności podań i braku zdecydowania w grze.

Gra w pierwszej połowie toczyła się pod znakiem przewagi gości. Już w 6 min. piłkę odbił od poprzeczki bramki Gwardii nie ma komu dobić. W 7 min. później Sulik z odległości 25 m strzela niespodziewanie na bramkę, a niezdolny do parowania piłki pada w prawy róg. Tempo gry jest bardzo szybkie, a sytuacje pod bramkami zmieniają się jak w kalejdoskopie.

Drużyną skuteczniejszą są goście, którzy w 29 min. po centrze Barańskiego uzyskali drugi punkt. Piękny główek Sulika nie przysporzył Parzniewskiemu fetylnie przepuszczając. Utrata drugiej bramki deprymuje gwardzistów. Budowlani na 2 min. przerwy prowadzą 3:0 ze strzału Pilarka.

Sawicki nie mógł sobie poradzić z Barańskim, a Pilarek otrzymał piłkę i ułokował bezapelacyjnie w siatkę.

Po przerwie na miejsce Piątka do ataku Gwardii wchodzi Suchogórski. Gra on na prawym skrzydle, a Cyganik przechodzi na pozycję lewego łącznika. Wypoczęty Suchogórski wykazuje dobry ciąg na bramkę, ożywiając całą linię ataku gospodarzy. Gwardziści uzyskują przewagę, utrzymując ją do końca meczu. Jednakże akcje ich rwał się na przedpolu bramkowym przeciwnika, którego obrona jest zawsze na miejscu. Zawodzi też dyspozycja strzelawa. Goście przeprowadzają w międzyczasie wiele groźnych ataków, z których jeden po słowach akcji Spodzieji kończy się strzałem na bramkę. Bramkarz Piotrowski, który znalazł się sam na sam ze Spodzieją, pozwolił sobie strzelić w prawy róg bramki (Czór).

Lepsza kondycja i większe zdecydowanie zapewniły Kolejarzowi W-wa sukces 5:1 nad Ogniwo Byt.

Kolejarz Warszawa — Ogniwo Bytom 5:1 (2:0). Bramki padły w kolejności: 15 min. Łęcz (Kol.), 27 min. Szulzarz (Kol.), 51 min. Wesołowski (Kol.), 75 min. Łęcz (Kol.), 80 min. Wesołowski (Kol.), 87 min. Biskupek (Ogn.). Sędziował Fomin (Radom), na linii Kaczmarek i Walczak. Widzów ok. 15.000.

Kolejarz W-wa: Boruc, Wołosz, Jaznicki, Łabęda, Brzozowski, Szczawiński, Kobyłański, Popiołek, Łęcz, Szulzarz, Wesołowski. Trener Forsy.

Ogniwo Bytom: Skromny, Kubiak, Cichoń, Narloch, Lelonek (Szymt), Strzewiczek, Biskupek, Pietrzyk, Kauder,

Wieczorek, Wiśniewski. Trener Słonecki.

Na osłigłym, pokrytym miejscami kałużami wody boisku Kolejarka rozegrała mimo tych ciężkich warunków bardzo ładny mecz, który wykazał dobrą formę obu drużyn, chociaż wynik końcowy mógłby sugerować zdecydowaną przewagę piłkarzy warszawskich.

Pierwsza połowa spotkania toczyła się przy lekkiej przewadze Ogniwa, które jednak nie potrafiło jej wykorzystać. Napad Ogniwa forsował ataki lewą stroną, wykorzystując oczywiście szybkość i dobre przeboje Wiśniewskiego. Ale na drodze do bramki Boruca znaj-

Krakowscy włókniarze przodują w lidze po zwycięstwie 4:0 nad Kolejarką Pozn.

KRAKÓW, 1.4 (Tel. wł.). Włóknierze (Kraków) — Kolejarka (Poznań) 4:0 (2:0). Bramki zdobyli: Bożek — 2, Gleicar i Jodłowski. Sędzia Krumholtz z Bielska. Widzów ok. 20 tys.

Włóknierze — Piętko, Jodłowski, Piekułski, Górecki, Lasiewicz, Bieniek, Parpan, Browarski, Nowak, Bożek, Gleicar. Trener Wilczkiewicz.

Kolejarz: Wróblewski, Wojciechowski, Sobkowicz, Słoma, Tarka, Czapczyk, Baraniak, Chudziak, Anioła, Gogolewski, Marciniak. Trener Boether.

Dobra forma krakowskich Włóknierzy znalazła pełne potwierdzenie w meczu z poznańską Kolejarką. Demonstrując nienaganną wyszkolenie technicz-

ne, szybkość, nieustępliwość w walce oraz wspaniałe współgranie wszystkich linii, drużyna krakowska zepchnęła przeciwnika od pierwszej chwili do obrony i jedynie wielkiej rutynie mogą Kolejarkę zadowieszać, że tylko 4 razy piłka znalazła się w ich bramce. Z wyrównanego zespołu krakowskiego na pierwszy plan wybił się obaj obrońcy, Lasiewicz oraz Nowak, Bożek i Gleicar. Bramkarz, który w jednym z pierwszych ataków zlikwidował poważne niebezpieczeństwo broniąc brawurowo ostrą strzał Baraniaka z najbliższej odległości, miał dopiero pod koniec meczu możliwość popisania się. Było wówczas przy nim szczęście, wierny towarzysz dobrych zawodników.

Drużyna poznańska rozczarowała. Atak jej nie znalazł sposobu na uwołnienie się spod opieki przeciwnika, Anioła zaś zdenerwowany niepowodzeniem, uciekał się zbyt często do fauli. Pomoc kolejarki, ani nie stanowiła zapory dla przeciwnika, ani nie pomogła własnemu atakowi i obronie. Wojciechowski i Sobkowicz grali nierzadko przy czym ostra gra Sobkowicza doprowadziła w konsekwencji do utraty bramki z rzutu karnego. Wojciechowski bronił ofiarnie i razem ze skrzydłowymi należał do najjaśniejszych punktów poznańskiego zespołu.

Mecz rozegrano w fatalnych warunkach terenowych, wśród nieustannie padającego deszczu. Włóknierze zapewniwszy sobie z miejsca znaczną przewagę, zaznaczyli ją do przerwy zdobyciem bramki w 6 min. przez Gleicara, który dobił odbity od poprzeczki daleki strzał Browarskiego oraz bramką Bożka (25 min.) uzyskaną po wystawieniu w uliczkę przez Parpana.

W 6 min. po przerwie padła dalsza bramka. Zdobył ją Jodłowski egzekwując daleki rzut wolny. Ciężka piłka odbiła się od ciężkiego terenu i wpadła do siatki, mimo rozpoczętej interwencji Wojciechowskiego. Ostatnia bramka była dziełem Bożka, wykonującego rzut karny podyktowany za faul Sobkowicza na Nowaka na moment przed odaniem strzału. (St. H.)

Piłkarze nożni w całym kraju

WROCŁAW, 1.4 (Tel. wł.). Na Dolnym Śląsku rozpoczęły się rozgrywki piłkarskie klasy wojewódzkiej. Pierwsze wyniki: Kolejarka Włoczek — Budowlani Jelenia Góra 3:0 (walkower) Gwardia Wrocław — Górnik Bielży Kamień 3:0, Unia Strzelin — Spółnia Bielawa 3:2, Spółnia Kłodzko — Gwardia Lubów 7:2, Gwardia Jelenia Góra — Górnik Kowary 0:2, Włóknierze Legnica — Kolejarka Świdnica 1:5, Ogniwo Wrocław — Włóknierze Kamienna Góra 2:0, Kolejarka Wrocław — Unia Brześć 2:2.

WROCŁAW, 1.4 (Tel. wł.). W towarzyskim meczu piłkarskim Górnik Włoczek wygrał z Gwardią Białostok 4:2 (4:1). Bramki zdobyli Potędnik — 3, Ignaczak — 1, Urbaniak — 1, Kulikowski — 1. Dla pokonanych Kuciewicz i Marcinewski.

WROCŁAW, 1.4 (Tel. wł.). Dwa zespoły 2-ligowe Wrocławskie OWKS i Stal rozegrały towarzyskie spotkanie piłkarskie. Zwyciężył OWKS 7:3 (1:2). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Słota i Krzysztof 2 i 2 oraz Przemysław, Bilewicz i Guca po 1. Dla pokonanych: Szymański — 2 i Dziedzic — 1.

CZĘSTOCHOWA, 1.4 (Tel. wł.). W meczu towarzyskim Kolejarka Gdańsk pokonał cząstochowskie Ogniwo 3:0 (3:0), uzyskując bramki przez Musiala, Janowskiego i Duraję.

LUBLIN, 1.4 (Tel. wł.). W meczach piłkarskich o mistrzostwo woj. klasy wydzielonej uzyskano następujące rezultaty: Gwardia Lublin — Kolejarka Chelm 7:2 (4:1), Ogniwo Radzyń — Budowlani Lublin 2:6 (1:3).

KATOWICE, 1.4 (Tel. wł.). Stal Sosnowiec OGWK Lublin 2:3 (2:1). Bramki dla OWKS: Wydzowski — 2, Strzecha — 1, dla Stali: Majewski i Maczuga.

Ostatnie manewry drugoligowców przed rozgrywkami wykazały, że zespoły są nie do przygotowania kondycyjnie. Mimo trudnego boiska, gra była szybka. Stal zaliczona zawodnikom z Katowic Krejsem i Szymurą mimo to zeszła z boiska pokonana.

BYDGOSZCZ, 1.4 (Tel. wł.). Gwardia Warszawa — Gwardia Bydgoszcz 3:0 (1:0). W towarzyskim spotkaniu piłkarskim warszawska Gwardia pokonała Gwardię bydgoską po ciężkim spotkaniu 3:0 (1:0). Bramki zdobyli: Olszewski, Hachorek i Ochmański. Sędziował Przybysz z Bydgoszczy. Widzów 3 tys.

CWKS łatwo pokonał Włóknierza 2:0 Pomoc najlepszą formacją wojskowych

ŁÓDŹ, 1.4 (Tel. wł.). CWKS — ŁKS Włóknierz 2:0 (1:0). Bramki zdobyli: Szaśkiel i Górski. Sędziował dobrze Lesiak (Poznań). Widzów — wypełniony po brzegi stadion.

CWKS — Stefaniszyn, Polak, Serafin, Szczepański, Orłowski, Oprych, Szaśkiel, Górski, Janeczek, Śwarcz, Olejnik. Trener Kuchar.

ŁKS Włóknierz — Szczurzyński, Włodarczyk, Rączko, Kałużyski, Urban, Wapiennik, Bassi (Paceś), Baran, Szym-

borski, Koźmiński, Gustowski. Trener Drabiński.

Pierwsze uderzenia piłki wskazywały na wyównanie, że mimo wyrównanej początkowo gry, drużyna warszawska górować będzie pod każdym względem. Istotnie tak było. Od początku do końca warszawianie zasługiwali na o wiele wyższą notę. W ich zespole szczególnie dobrze wypadła linia pomocy, w której Oprych był najsilniejszym punktem.

Trójka ta nie tylko często z nawiązką wprost łatwością likwidowała w zarodku ofensywne, obliczone zresztą na przypadki, akcje gospodarzy, ale również potrafiła grać konstruktywnie. Niejednokrotnie byliśmy świadkami pięknej akcji trójki pomocy, która po parokrotnej wymianie podań wysuwała w bój najdogodniej ustawionego napastnika. W podobnych właśnie okolicznościach padła pierwsza bramka. Zdobył ją wprawdzie Szaśkiel, ale inicjatorem był Oprych. Lewy pomocnik CWKS przysięgł piłkę na połowie własnego boiska nie obawiając się opuścić swego posterunku, nie pozbawiając przy tym nerwowo piłki, a odwrotnie, ściągając na siebie przeciwników i dopiero wówczas zaadresował ją na lewe skrzydło, gdzie Olejnik mając ułatwione zadanie wskutek nieobecności Włodarczyka podał ją do środka. A tu już nieobstawiony Szaśkiel zrobił swoje...

W porównaniu z trójką pomocy, słabiej wypadła obrona z wyjątkiem Stefaniszyna. Szczególnie Serafin powinien uniknąć gry, która zmusza sędziego do sięgania po gwizdek.

I wreszcie piątka napadu. Nie stosowała ona ładnej dla oka gry, ale starała się podawać piłki przemiennie, a przy tym każda jej akcja była niezwykle niebezpieczna. Najlepszymi byli Olejnik i Górski. Szaśkiel niepotrzebnie nadużywał siły... fizycznej.

Włóknierze wprowadzili do swego zespołu paru nowopozyskaných zawodników łódzkiego chowu. Ci nowi piłkarze zdradzali dużą tremę. Na boisku nie byliśmy. Trudno jednak ocenić ich walory po pierwszym spotkaniu. W sumie jednostka łódzka wypadła słabo, słabiej nawet niż przypuszczali optymiści. Na wysokości zadania stanęła jedynie czwórka Włodarczyk, Urban, Wapiennik i Baran. Pozostali na słabym poziomie. Nawet Szczurzyński poza jedną piękną parą, kilkakrotnie zdradzał nie pewność w chwytach.

Własne boisko nie pomogło Unia Chorzów -- Ogniwo Kraków 1:2

KATOWICE, 1.4. (Tel. wł.) Unia Chorzów — Ogniwo Kraków 1:2 (1:0). Bramki dla Ogniwa zdobyli: Kuczyński i Pawłowski; dla Unii Cieślak. Sędziował Jędrzejczyk z Kielc. Widzów ok. 12.000.

Ogniwo: Hymczak, Gędek, Gliemas, Pawlikowski, Kaszuba, Kolasa, Kuczyński, Rajtar, Radoń, Pawłowski, Bobula. Trener mgr Jesionka.

Unia: Wyrobek, Bartyla, Bomba, Suszczyk, Cebula, Jasek, Przecherka, Alszar, Tim. Cieślak, Kubiak. Trener Koniewicz.

Zwycięstwo Ogniwa na reprezentacyjnym stadionie Unii, który był jedną wielką kałużą, stanowił dużą niespodziankę. Krakowianie — powiadamy to od razu — wygrali zupełnie zasłużenie. Po prostu lepiej się czuli na błotnistym terenie. Zaraz po rozpoczęciu gry okazało się, że mecz ten nie będzie dla gospodarzy łatwy, gdyż nie można grać dołem, bo błotnisty teren utrudnia podania. Górne piłki natomiast stawały się łatwym łupem wysokiego Gędka i Kaszuby, którzy wspólnie paraliżowali ataki.

Ofensywa Ogniwa, która tydzień temu słabo zagrywała w Bytomiu, spisywała się poprawnie i stosunkowo łatwo przechodziła pod bramkę Wyrobka. Było to zasługą przede wszystkim Radonia. Napastnik krakowski, mimo pieczołowitej opieki Cebuli, wypracował kilka niezłych sytuacji, a raz silnym strzałem trafił w poprzecznię. Po 20 minutach opuścił go jednak sły, w wyniku czego Unia otrząsnęła się z przewagi i zaczęła zagrażać. W tym czasie Cieślak zdobył prowadzenie.

dowała się duża kałuża wody, w której grzeli wszystkie dostawne piłki, prowadzone przez napad Ogniwa. Żaden z napastników nie zadał sobie trudu, aby ciężar gry przerzucić w tym okresie na prawą stronę, gdzie Biskupek stosunkowo łatwo miał wolniejszego, niż zwykle Jaznickiego. W efekcie bramki padały po drugiej stronie boiska, zresztą z sytuacji przypadkowych.

KOLEJARZE „GNIOTĄ”

Po pauzie obraz gry zmienił się. Kolejarkę uzyskali już wyraźną przewagę, potrafili skutecznie przechodzić ową kałużę, która tamowała pociągaczkę bytomiańską, a co najważniejsze obrona i pomoc Ogniwa „rozkleiły się”, pozwalając napastnikom Kolejarkę na swobodne harce. W tym to okresie padają 3 piękne bramki uzyskane po ładnych akcjach całego napadu (jedna z rzutu wolnego Łęcza).

Kolejarze zaimponowali w meczu z Ogniwoem dobrą kondycją fizyczną, która pozwoliła im na grę na pełnych obrotach do ostatniego gwizdka. Wykazali również, że ich najsilniejszą formacją, podobnie jak w r. ub., to pomoc i obrona, assekurowane doskonale przez Borucę. Napad Kolejarkę oparty w poważnej mierze na szybkości i przebojowości Wesołowskiego, Łęcza i Kobyłańskiego, również wykazał poprawę, tym bardziej, że obaj łącznicy Popiołek i Szulzarz grają lepiej, niż w ubiegłym sezonie.

O PIŁKĘ TRZEBA WALCZYĆ 90 MINUT

W zwycięskim zespole warszawskim wszyscy zawodnicy zasługują na pochwałę, chociaż kilku z nich należałoby do pochwale słowa krytyki. Zaczynajmy od najmłodszego w zespole — Kobyłańskiego. Jest on szybki i dy-

WIŚNIEWSKI — NIEBEZPIECZNY PRZEBJOJOWIEC

W drużynie Ogniwa najlepszy był Wiśniewski, który jednak nie zawsze potrafił wyminąć dobrze usposobionego Wołosza. Dobry był również Biskupek. Skromny: ~~ama~~ ~~na~~ ~~suszenia~~ ~~pierszą~~ bramkę, kiedy to wyrzucił się z rozbobnioną. Niezłe poczynił sobie Cichoń z Kobyłańskim, dobre momenty miał również Narloch. Lelonek lepiej pilnował Łęcza, niż Szymt.

Pod adresem organizatorów mamy jedną zasadniczą uwagę. Już w r. ub. podkreśliliśmy, że służba przedkolejarska na boisku Kolejarkę działa źle i że jest jej za mało. Pierwszy mecz w sezonie na boisku Kolejarkę wykazał ponownie, że klub ten nie potrafi rozwiązać tej sprawy. Niesfora publiczność hasła na boisku, jak chciała, a jedynym widczym porządkowcem nie mógł oczywiście wszędzie interweniować. Na przyszłość należy obawiać się porządku nie tylko boiska, ale i otaczające stadion mury i siatki, gdyż ewentualność przewrótowania siatki i wdarcia się na teren sepek nie sforne młodzieży może mieć miejsce tak jak to stało się wczoraj, każdej niedzieli. A liczni kibice Kolejarkę powinni zrozumieć również, że przyzwyczajenie do klubu manifestują się przede wszystkim dyscypliną, a nie niszczeniem urządzeń.

W. Golebiewski

Uroczystości rozpoczęły sezon piłkarze klasy wydzielonej SiKKF

Pierwsze mecze piłkarskie klasy wydzielonej St. KKF miały specjalny uroczysty charakter.

Na boisku Budowlanych w imieniu obu drużyn przemawiał kapitan Budowlanych — Chybowski. Uroczystość zakończono odśpiewaniem Międzynarodówki i defiladą, w której udział wzięły delegacje wszystkich sekcji Budowlanych oraz piłkarze Stali.

Wyniki spotkań klasy wydzielonej:

Spółnia II — AZS 6:2 (2:1). Bramki dla Spółni zdobyli: Jazłowiecki — 2, Borowski — 2 oraz Maciejewski i Woźniak — po 1; dla AZS: Bąbol i Stankiewicz. Sędziował Hasselbusch.

Kolejarz — Unia 61:58 w pływaniu

ŁÓDŹ, 1.4. (Tel. wł.) W pływackim meczu towarzyskim, który został rozegrany w Łodzi między poznańskim Kolejarką a łódzką Unią, zwycięstwo odnieśli gospodarze 61:58.

TABELA

1. Spółnia II	2:0	6:2
2. Gwardia II	2:0	2:1
3-4. CWKS II	1:1	0:0
Ogniwo	1:1	0:0
5-6. Budowlani	1:1	2:2
Stal	1:1	2:2
7. Kolejarka II	0:2	1:2
8. AZS	0:2	2:6

Botwinnik prowadzi 4:3 z Bronisławem

W TURNIEJU szachowym o mistrzostwo świata między Bronisławem a Botwinnikiem rozegrano szóstą partię. Zwycięstwo tym razem odniósł Botwinnik w 57 ruchu.

Pierwsze cztery spotkania zakończyły się remisowo, a w następnych każdy z przeciwników uzyskał po jednym zwycięstwie.

W siódmej partii drugie kolejne zwycięstwo odniósł Botwinnik w 66 ruchu.

W punktacji ogólnej prowadzenie objął Botwinnik — 4 pkt., Bronisław — 3 pkt.

Ostro, lecz bez rezultatu Górnik Radlin -- Gwardia Kraków 2:2

KATOWICE, 1.4. (Tel. wł.) Górnik Radlin — Gwardia Kraków 2:2 (1:0). Bramki dla Górnika: Węglarz i Franke; dla Gwardii: Gracz. Sędziował Andrzejczak z Łodzi, widzów około 7.000.

Górnik: Budny, (Pojsa), Pytlak, Bober, Zgrzałek, Grzegorzewski, Kurzeja, Węglarz, Szelegier, Franke, Warzecha (Proksza), Dybała. Trener — Dziwiz.

Gwardia: Jurowicz, Dudek, Snopkowski, Ślizowski, Szczurek, Legutko, Mordarski, Jackowski, Kohut, Gracz, Łapiński, (Ciszowski). Trener — Matias.

Boisko radlińskie pokryte olbrzymimi i dość głębokimi kałużami wody, przypominało raczej bajorko, niż teren do gry. Mimo to oba zespoły za dowoliły, pokazując grę szybką i na dość dobrym poziomie technicznym. Grano trochę zbyt ostro, w rezultacie co chwila któryś z zawodników pluł się w wodzie.

Gwardia była zespołem nieco lep-

szym technicznie i taktycznie, jednakże napastnicy, hołdując koronkowej robocie, zaprzeczali dobre okazje. W grze Górnika natomiast nie było widać wyraźnej myśli i większego zagrania miała charakter improwizacji. Gospodarze górowali ambicją.

Tempo meczu było bardzo ostre, a gra na ogół wyrównana. Okresy przewagi jednej ze stron przynosiły bramki. Prowadzenie zdobył Górnik w pierwszej połowie ze strzału Węglarza. Wyrównał i podwyższył na 2:1 — Gracz, a Franke dobrym strzałem przypieczętował wynik 2:2.

W obu zespołach prawie wszyscy zawodnicy zagraли na poziomie i trudno było się doszukać rażąco słabych punktów. Gwardziści mieli najlepszych zawodników w Kuchcie i Dudku, zaś u Górników wyróżnili się Budny w bramce oraz Franke i Węglarz w ataku.

(J. B.)

POMORZE—OLSZTYN 14:6 W BOKSIE

W Olsztynie odbył się towarzyski mecz pięcioboju między reprezentacjami okręgu pomorskiego i olsztyńskiego. Zwyciężyło Pomorze 14:6.

50 km na szybkość szosą wrocławską

REPORTAŻ SPECJALNEGO WYŚLANNIKA „PRZEGLĄDU” Z OBOZU W POLANICY

POLANICA ZDRÓJ, w marcu.

WADA naszych kolarzy szosowych był zawsze brak szybkości, dlatego też na obozie w Polanicy Zdroju, gdzie 20 najlepszych naszych zawodników przygotowuje się do Wyścigu Pokoju, organizowanego przez redakcję Trybuny Ludu i Rudého Práva, szczególną uwagę zwrócono w programie zajęć na treningu szybkości.

W przeddzień czwartkowego treningu na 50 km na szybkość, Rada Trenerów wybrała trasę oraz omówiła szczegóły jazdy. Zdecydowano, że zawodnicy będą mogli dobrać się po kilku według poziomu klasy. Wybór trasy nie sprawił trudności. W tej okolicy nadaje się do tego celu tylko jedna szosa w kierunku na Wrocław.

Aby jednak dotrzeć do miejsca, gdzie rozpoczyna się teren względnie płaski, trzeba było przejechać spacerkiem z Polanicy 19 km. Zakończenie „spacerku” wypadło pod solidne wzniesienie, toteż kiedy zawodnicy osiągnęli je, cała stawka podzielona była już na wyraźne dwie grupy. W pierwszej jechali: Wójcik, Kapiak, Kłabiński, Pietraszewski, Czyż, Rzeźnicki, Weglenda, Nowoczek i Hadasik. Dziewiątka ta osiągnęła szczyt, nie schodząc z rowerów rozpoczęła z miejsca jazdę w szybkim tempie.

Teren płaski ustąpił wkrótce miejsca silnemu i długiemu zjazdowi. Wskazówka tachometru samochodu dochodziła do 70 km/godz., jednak kolarze na zjeździe byli jeszcze szybsi. Jadąc za drugą grupą można było obserwować doskonałą pozycję na zjeździe zwłaszcza Salygi i Wilczewskiego.

Od startu zawodnicy przejechali

ledwie 10 km, kiedy zaczął słabnąć, nie wytrzymując tempa, Soltowski, który pozostał w tyle. Los jego podzielił wkrótce Siemiński i Liszkie wicz. A tymczasem z grupy tej oderwała się czwórka: Salyga, Wandor, Wrzesiński i Gabrych, rozpoczynając pościg za czołówką. Na 19 km na ulicach Ząbkowic pościg został uwieczniony powodzeniem. Przy wyjeździe z miasta Wandor, który jak opowiadał po treningu, sądząc, że jest to już półmetek, zawrócił wykorzystując dogodny plac. W czołówce nadano tempo i w rezultacie do półmetka dojechało tylko 8 kolarzy: Kapiak, Wrzesiński, Wójcik, Pietraszewski, Rzeźnicki, Kłabiński i Weglenda, przebijając przy lekkim wietrze w plecy 25 km czasie 38 min.

Pozostali na trasie nie dojechali już do półmetka, przy czym niektórzy z nich, jak Czyż i Wilczewski, dołączyli się do wracającej do mety czołówki. Zrobili dobrze, bo chociaż nie mogli wytrzymać tempa do półmetka, chcieli mieć dobrych partnerów w drodze powrotnej. Kłabiński i Nowoczek z powodu defektu błotników musieli wkrótce zwolnić tempo.

ZABRAKŁO... SZOSY

W czołówce tymczasem przerabiano ćwiczenia zrywów. Skoczył do przodu Hadasik, potem Wójcik, Rzeźnicki i Gabrych, ale pozostali nie dali im się oderwać i w rezultacie w pewnym okresie szosa okazała się zbyt wąską na wachlarzyk złożony z 17 zawodników. Kilku z ogona wachlarzyka jechało teraz po trawie, co sprawiło w zły humor kierownika obozu, Piórkowskiego.

Będą mieli za swoje na odprowadzić — krzyknął Piórkowski naj-

przód do siebie, a następnie wychylając tubę przez okno samochodu, zawołał: — Zrobić drugi wachlarzyk!

Nikt z jadących z tyłu nie pokwapił się jednak na zainicjowanie drugiego wachlarzyka, co można chyba przypisać tylko temu, że tubalny głos nie doszedł do uszu zawodników, bowiem kolarze są zdyscyplinowani.

Dojazd do mety był pod górką. Przyjechało tu niemal razem 9 zawodników, z których całą trasę 50 km przebyli: Hadasik, Pietraszewski, Wójcik, Weglenda, Wrzesiński i Kapiak. Czas drugich 25 km — 49 minut.

Teraz znowu 19 km jazda spacerkiem do Polanicy. Powoli ścigają i maruderzy i kiedy zawodnicy wjeżdżają do miasteczka, są już wszyscy w komplecie. Na ulicach przyjaźnie witają ich wczasowicze i młodzież. Młodzież jest doskonale zorientowana w rozkładzie zajęć zawodników. Wie z góry, o której porze kolarze wyjeżdżają na trening i oczekuje ich na ulicy z zainteresowaniem, oblicza czas przejazdu i kiedy zawodnicy wracają z treningu, znowu jest na ulicy, aby jeszcze raz spojrzeć na znane już im od kilkunastu dni sylwetki popularnych kolarzy.

POLANICA CZEKA

NA ELIMINACJE

Obozem kolarskim interesują się zresztą wszyscy wczasowicze i stali mieszkańcy Polanicy.

Kolarze wnieśli tutaj dużo ożywienia — mówi nam kierownik

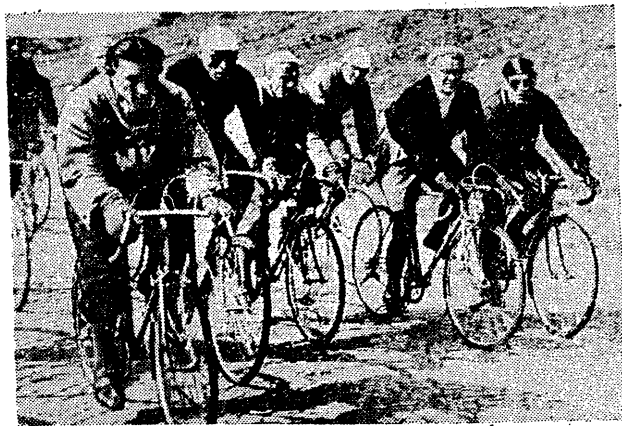


Kierownik obozu T. Piórkowski ze stoperami w rękach śledzi szybkość zmiany dętki

administracyjny Domów Wypoczynkowych „Górnika”, Wacław Karoń. Z niecierpliwością oczekujemy eliminacji, które będą dla nas wielką atrakcją. Wszyscy zawodnicy cieszą się doskonałą opinią, są zdyscyplinowani, a odpowiednio kierownictwo stwarza z nich niby jedną rodzinę — dorzuca jeszcze W. Karoń.

Zawodnicy tymczasem są już w Domu Górnika. Dziś nie będą mieli wiele kłopotu z konserwacją sprzętu, bo pogoda była piękna. Gorzej, kiedy spotka ich w drodze deszcz, wtedy całymi godzinami pielęgnują swe rowery.

Z. Weiss



Podczas 50-kilometrowego treningu na szybkość. Jadą od lewej: Wójcik, Kapiak, Siemiński, Weglenda, Pietraszewski i Kłabiński

Przed Biegami Narodowymi

Są koła, które trzeba obudzić

JUŻ 15 kwietnia, a więc za dwa tygodnie, odbędą się w całym kraju Biegi Narodowe, które w tym roku będą nie tylko ogromną imprezą masową, ale także jedną z pierwszych i najważniejszych prób na odznakę SPO.

Normy w tej konkurencji nie są łatwe, dlatego trzeba się do niej solidnie przygotować. Sekcja lekkoatletyczna GKKF, której instrukcje w sprawie Biegów wyszły w teren już dość dawno, nie na próżno zaznaczyła w nich, opierając się na zeszlorycznych doświadczeniach, że przed startem każdy uczestnik musi odbyć co najmniej 8 treningów kondycyjno-przygotowawczych.

Wobec zbliżającego się terminu Biegów przygotowania powinny iść już wszędzie „pełną parą”.

500 UCZESTNIKÓW

W kole sportowym gimn. im. Władysława IV informacji udziela nam jeden z trzech profesorów w. f. — Balfeltowski.

Treningów jeszcze nie rozpoczęliśmy. Prowadzona jest tylko praca na sali. W czasie ćwiczeń chłopcy trochę biegają, ale na razie nastawieni jesteśmy na opanowanie gimnastyki na odznakę BSPO. Dopiero jak skończymy z gimnastyką, wyjdziemy trochę na boisko i potręnimy do Biegów Narodowych. Myślę, że zdążymy, mamy przecież 4 godziny w. f. tygodniowo.

Ilu uczestników wystawi wasza szkoła?

— Mamy zaproponowany limit 320 osób, lecz ponieważ wszyscy objęci w. f. w naszej szkole zdobywają BSPO, muszą startować także w Biegach, przewidujemy więc znaczne przekroczenie tej ilości. Na starcie zjawi się prawdopodobnie około 500 chłopców — kończy nasz rozmówca.

CI PRACUJĄ SOLIDNIE

Kole Budowlanych przy ZBMW 3 KAM, przygotowuje się do Biegów solidnie. Członkowie tego koła, wśród których znajdują się robotnicy produjących na Starówce brygad produkcyjnych, chcą w tym roku zrehabilitować się za nieudany zeszloryczny występ.

— W zeszłym roku — mówią nam — startowało nas 28 osób, ale tylko 4 osiągnęły normy. Teraz musimy wypaść naprawdę dobrze. W tym tygodniu rozpoczęliśmy zaprawę, trenujemy na Bielanach, a frekwencja wynosi przeciętnie 60—70 osób. Członkowie nasi do Biegów będą naprawdę dobrze przygotowani. Na start wystawimy ok. 100 zawodników, tyle bowiem postanowiliśmy zdobyć w tym roku odznak SPO.

TU PRACUJĄ ZŁE

Kole sportowe przy Min. Sprawiedliwości powstało dopiero w grudniu

Zdobądź SPO

ub. roku i nie może na razie poszczycić się wybitnymi osiągnięciami. W Biegach Narodowych weźmie udział nie więcej jak 30 osób. Przewodniczący koła tłumaczy to brakiem sali i infrastruktury.

Do tej pory nie przeprowadzono jeszcze ani jednego treningu. Poważnym utrudnieniem w pracy koła jest brak odpowiedniej ilości sprzętu, kosztów sportowych i treningowych.

...A TU JESZCZE GORZEJ

Kolo Unii przy Domu Słowa Polskie go powstało także niedawno. Ale tu sprawa przedstawia się nieco inaczej. Członków w kole jest około 70, limit na Biegi Narodowe wynosi 20 startujących. Kierownictwo koła obiecuje, że liczba ta zostanie osiągnięta. Ale gdy pytamy czy do tej pory przeprowadzono jakąś zaprawę, odpowiedź jest negatywna.

Jak poradzić sobie załem z przeprowadzeniem obowiązujących 8 treningów?

— Ee, to znów nie jest takie łatwe — pada odpowiedź — chcą żeby było 8 treningów, to na papierze będzie tyle, papier jest cierpliwy. Jedna grupa przeprowadzi 4 treningi, druga też 4. Treningi zrobimy osobno, ale razem będzie 8. Na papierku, a o co innego nikt nie zapyta.

TO NIE TAK OB. BAJBAKOW

Taką odpowiedź dał nam ob. Bajbakow, ponoc stary działacz sportowy z Wybrzeża. Stanowisko tego „działacza” nie wpłynie na pewno na podniesienie wartości koła.

Chcielibyśmy ob. Bajbakow, aby z waszego koła startowało więcej zawodników niż jest to przewidziane, ale nie za wszelką cenę. Nam chodzi o to, aby startujący w Biegach Narodowych zdobyli normy do odznaki SPO, ale start w tej wspaniałej imprezie nie może odbić się na ich zdrowiu.

Nam chodzi o to, aby odznaka SPO przysparzała krajowi ludzi zdrowych, zdolnych do tworzenia pracy nad przedterminowym wykonaniem Planu Sześcioletniego i zdolnych w razie potrzeby do obrony granic naszej Ludowej Ojczyzny.

J. Samulski

Rekordy Polski w dźwiganiu ciężarów

(w kilogramach)

WYCISKANIE OBURĄCZ

kogucia Borudzki, Śl.	75
piórkowa Niedziela, Śl.	80
lekka Skowronek, Śl.	85
średnia Sadowski, W-wa	87,5
półciężka Sadowski, W-wa	90
ciężka Hajdek, Pom.	105

RWANIE OBURĄCZ

kogucia Kaczmarek, Śl.	67,5
piórkowa Niedziela, Śl. I	85
Skowronek, Śl.	85
lekka Ścigała, Śl.	85
średnia Sadowski, W-wa	85
półciężka Dajnowiec, Pom.	92,5
ciężka Termin, Śl.	95

PODRZUT OBURĄCZ

kogucia Kaczmarek, Śl.	95
piórkowa Niedziela, Śl.	110
lekka Ścigała, Śl.	112,5
średnia Sadowski, W-wa	105
półciężka Dajnowiec, Od	122,5
ciężka Witucki, W-wa	120

TRÓJBÓJ OLIMPIJSKI

kogucia Kaczmarek, Śl.	230
piórkowa Niedziela, Śl.	270
lekka Ścigała, Śl.	277,5
średnia Sadowski, W-wa	277,5
półciężka Dajnowiec, Pom.	305
ciężka Witucki, W-wa	315

Sztangiści CRZZ zremisowali z FSGT 3:3

i pobili 5 rekordów Polski

P IERWSZY w historii naszej atletyki międzynarodowy mecz w podnoszeniu ciężarów, pomiędzy reprezentacją CRZZ i francuskiej FSGT wywołal w stolicy bardzo duże zainteresowanie i sala MDK okazała się za mała. Publiczność, która w olbrzymiej większości miała sposobność po raz pierwszy oglądać tego rodzaju imprezę, wytrwała do ostatniego boju w wadze ciężkiej, chociaż zawody trwały aż 4 i pół godziny. Świadczy to, że nowa dziedzina atletyki, dźwiganie ciężarów, nie ustępuje pod względem atrakcyjności innym dziedzinom sportu.

Zawody poprzedziło odegranie hymnów państwowych oraz przemówienia przedstawicieli Wydziału KF CRZZ, Rybińskiego i kierownika drużyny francuskiej, sekr. FSGT, Segal'a. Wyraził on wielką radość z zaproszenia sztangistów FSGT na tournée po Polsce.

Jesteśmy szczęśliwi, że zobaczyliśmy stolicę Polski Ludowej, budującą wraz z całym narodem polskim fundamenty socjalizmu — powiedział p. Segal, zapowiadając następnie, że w walce o pokój sportowej FSGT jednoczą się w jeden wielki front z całą klasą robotniczą świata.

Sekr. FSGT zakończył przemówienie okrzykiem na cześć Prezydenta RP Bolesława Bieruta i Świątowego Obozu Pokoju.

Przybyli na zawody młoda bojownicza o pokój, Raymonde Dien, publiczność powitała długo nie milknącymi oklaskami, a sportowcy — delegaci wszystkich zrzeszeń obypali ją bukietami kwiatów.

Drużyna FSGT wystąpiła z dwoma rezerwowymi (Autreaux w w. koguciej i Veschetti w średniej ulegli podczas treningu kontuzji) jednak Guillaume i Lachoue zastąpili ich godnie. Ogólny wynik spotkania 3:3 jest dużym sukcesem naszej reprezentacji.

Goście przewyższali nas doskonale opanowaną techniką, potwierdzając, że w podnoszeniu ciężarów nie decyduje silna budowa. Jaskrawy tego przykład dał w wadze ciężkiej Lang. Smukły, z budowy raczej lekkoatleta — biegacz niż sztangista, Francuz w rwanie osiągnął identyczny wynik, co i nasz bardzo solidnie zbudowany Hajdek, a w podrzucie pobił Polaka poza konkursem o 5 kg. Z zespołu FSGT szczególnie piękną techniką wyróżnił się Wierich w półciężkiej, osiągając przy tym najlepszy wynik w trójboju.

Dzięki dobrej konkurencji zawodnicy nasi ustanowili 5 rekordów Polski i dwa wyrównali. W koguciej Kaczmarek pobił rekord

w podrzucie (95 kg) i w trójboju (o 12,5 kg — 23) kg), w lekkiej Ścigała: w rwanie (85 kg), w podrzucie (112,5 kg) i w trójboju (277,5 kg). Rekordy wyrównali: w półciężkiej Skowronek w rwanie (85 kg) i w półciężkiej Sadowski w w. ciskanu (90 kg).



Wierich

Zwycięstwa dla CRZZ odnieśli: piórkowa Skowronek, lekka Ścigała, ciężka Hajdek. Dla FSGT: kogucia Guillaume, średnia Lachoue i półciężka Wierich. Wobec identycznego wyniku w w. lekkiej, o zwycięstwie Ścigali zdecydowała jego mniejsza waga w porównaniu z Gelin.

Zainteresowanie na widowni wzrosło, kiedy przy stanie 3:2 dla FSGT rozpoczęli bój przedstawiciele wagi ciężkiej. Lang rozpoczął wyciskanie od 82,5 kg, dwa następne „spalił”. Hajdek stanął do konkurencji kiedy na sztandzie było 95 kg. W drugim podejściu Hajdek osiągnął 100 kg, bijąc swego przeciwnika o 17,5 kg i zapewniając sobie zwycięstwo w trójboju. W rwanie i podrzucie szczupły

Francuz i tegi Polak mieli identyczny wynik po 87,5 i 110 kg. Lang poza konkursem podrzucił 115 kg.

Wyniki (na I m. wyciskanie, na II — rwanie, na III — podrzut i IV — trójboj olimpijski):

Kogucia: Kaczmarek 65 — 70 — 95 — 230, Guillaume 75 — 75 — 97,5 — 247,5 (rekord życiowy).
Piórkowa: Skowronek 77,5 — 85 — 105 — 267,5 (rekord życiowy), Sottile 80 — 80 — 100 — 260.
Lekka: Ścigała 80 — 85 — 112,5 — 277,5, Gelin 80 — 87,5 — 110 — 277,5.
Średnia: Wójcik 80 — 80 — 105 — 265, Lachoue 80 — 87,5 — 112,5 — 280.
Półciężka: Sadowski 90 — 85 — 110 — 285, Wierich 90 — 92,5 — 125 — 307,5.
Ciężka: Hajdek 100 — 87,5 — 110 — 297,5, Lang — 82,5 — 87,5 — 110 — 280.

Z. W.



Autreaux
Rysunki E. Aloszewskiego

15 kolarzy CSR na obozie przed Wyścigiem Pokoju

W sobotę, 31 marca rozpoczął się obóz dla kolarzy czeskosłowackich przed Wyścigiem Pokoju w Warszawie. Sekcja Kolarska COS wyznaczyła na obóz 15 zawodników. Są to: Bohdan, Fryc, Krejcu, Knezourek, Nessel, Ondracek, M. Peric, Puklicky, Ruzicka, Skorepa, Svoboda, Sramek, Vesely, Veverka i Zabensky. Łącznie z seniorami trenować będzie 5 juniorów. Kierownikiem obozu jest Bruzek, trenerami — A. Peric i Szkuj.

Od 15 kwietnia kolarze czeskosłowaccy będą trenowali razem z reprezentacją Polski. Obóz potrwa do 21 kwietnia.

Robotnicy-kolarze

Włoch

w Wyścigu Pokoju

Do komitetu organizacyjnego Wyścigu Pokoju „Trybuny Ludu” i „Rudého Práva” wpłynęło 9 z kolei zgłoszeń. Jest nim zapowiedź startu kolarzy Włochów, reprezentujących Federalną Sportową Federację Włoch.



Lachoue

Koszykarze Gdańska zwyciężają w Turnieju Miast Obóz bokserów w Czerwieńsku

GDANSK, 1.4 (Tel. wł.). Ponad 5.000 osób obserwowało 3-dniowy Turniej Miast w koszykówce męskiej z udziałem reprezentacji czterech najsilniejszych ośrodków: Poznania, Krakowa, Warszawy i Gdańska.

Początek zawodów miał charakter bardzo uroczysty, gdyż przypałał w dniu 6 rocznicy wyzwolenia Wybrzeża. Do zerwania przemówił przewodniczący WKKF w Gdańsku Kuśmierzowski podkreślając historyczne znaczenie obchodzonej przez społeczeństwo Wybrzeża 6 rocznicy oswobodzenia Gdańska.

Z kolei zasłużony mistrz sportu Grzechowiak odczytał rezolucję, w której sportowcy składają hołd wszystkim żołnierzom Armii Radzieckiej i żołnierzom Odrodzonego Wojska Polskiego, którzy nie szczędząc ofiar i krwi walczyli o naszą wolność.

Przy końcu rezolucja stwierdza:

"My uczestnicy finałów Turnieju Miast zobowiązujemy się zwiększyć nasze wysiłki i nasz udział w realizowaniu drugiego planu 6-letniego, w budowaniu podstaw socjalizmu w naszym kraju. Razem z całym narodem polskim stajemy się pod sztandarem Frontu Narodowego".

W pierwszym spotkaniu Gdańsk pokonał zdecydowanie Warszawę 63:43 (41:22). Był to najlepszy mecz gospodarzy na przestrzeni 3 dni. Najlepszym zawodnikiem Gdańska był bezspornie Wojtowicz, który nie tylko umiejętnie zablokował najpotężniejszą reprezentację Warszawy Kamińskiego, ale zdobył również największą ilość punktów dla swej drużyny. Obok Wojtowicza w drużynie zwycięzców wyróżnili się: Markowski, Wężyk i Lelonkiewicz. W zespole warszawskim najlepszy był Niciński oraz Bartosiewicz.

Punkty dla Gdańska uzyskali: Wojtowicz — 16, Lelonkiewicz — 14, Wężyk — 12, Markowski R. — 11, Markowski W. — 4, Dronicz — 3, Appenheimer — 2 i Brzozowski — 1.

Dla Warszawy: Niciński — 13, Złotkiewicz — 8, Kamiński — 7, Zagórski — 6, Popławski Z. — 5 oraz Zochowski i Siwek po 2.

Spotkanie pomiędzy Poznaniem i Krakowem zakończyło się niespodziewanym, lecz zasłużonym zwycięstwem drużyny krakowskiej 43:38 (27:14). Drużyna krakowska zastosowała system obrony strefowej, na co poznanianie nie umieli znaleźć lekarstwa.

Punkty dla Krakowa: Wójcik — 12, Dąbrowski — 8, Bętkowski — 7, Cieślowski — 6, Pacula — 5, Kowalczyk — 2, oraz Arlet, Łudzik i Wawro po 1.

Dla Poznania: Grzechowiak — 17, Ruszkiewicz — 13, Feglerski, Matysiak i Gręda po 4, oraz Jarczyński, Debiński i Śmigielski po 2.

NAJCIEŻSZY MECZ GDANSZCZAN

Drugi dzień rozpoczął się od spotkania Gdańska z Poznaniem. Wprawdzie zwyciężyli gdańszczanie 33:27 (17:19),

Finały tenisowych mistrzostw ZSRR

1 bm. zakończyły się w Moskwie na krytych kortach Dynamo Zimowe Mistrzostwa ZSRR w tenisie. Gry finałowe przyniosły następujące wyniki:

W grze pojedynczej kobiet mistrzyni ZSRR Bielienko (Moskwa) pokonała zeszłoroczną mistrzynię zimowych mistrzostw Korwinę (Leningrad) 6:3, 6:2.

Gra pojedyncza mężczyzn: Andrejew (Moskwa) — Niegrebecki, wielokrotny mistrz Związku Radzieckiego, 6:1, 2:6, 10:8.

Gra podwójna kobiet: Korwinna, Nalimowa (Leningrad) — Bielienko, Kałimowa (Ukraina) 6:4, 6:1.

Gra podwójna mężczyzn: Andrejew, Belic-Gejman (Moskwa) — Majdański, Łukirski (Leningrad) 6:4, 5:7, 6:4, 6:2.

Gra mieszana: Nalimowa, Niegrebecki (Leningrad) — Borysowa, Andrejew (Moskwa) 6:1, 7:9, 7:5.

Minaszkina (ZSRR) 100 m klas. — 1:12,4

W czasie zawodów pływackich w Leningradzie Minaszkina ustanowiła nowy rekord ZSRR na 100 m st. klas., uzyskując czas 1:12,4.

Wynik osiągnięty przez młodą pływaczkę radziecką wysuwa ją na pierwsze miejsce w Europie i na drugie miejsce w świecie.

Należy podkreślić, że Minaszkina poprawiła drugi raz rekord ZSRR na tym dystansie w ciągu ostatnich dni.

ale był to ich najcięższy mecz w Turnieju, przy czym goście prowadzili do przerwy, a w drugiej połowie jeszcze na 5 min. przed końcem prowadzenie zmieniło się na chwilę. Końcowy zryw i lepsze opanowanie nerwów oraz umiejętność gry na czas w ostatnich 3 min. pozwoliły gdańszczanom na uzyskanie zwycięstwa.

Punkty dla Gdańska zdobyli: Markowski R. — 9, Wojtowicz — 8, Appenheimer — 6, Wężyk — 3, Lelonkiewicz, Markowski W. i Dronicz po 2, oraz Brzozowski — 1. Dla Poznania: Ruszkiewicz — 16, Grzechowiak i Matysiak po 4, i Feglerski — 3.

W drugim spotkaniu Kraków pokonał Warszawę 48:42 (24:26). Warszawa nie zrobiła miłą niespodziankę i niewiele brakowało, ażeby pokonała rewalacyjną drużynę krakowską. Dopiero w ostatnich minutach wyższy wzrost i szybsi krakowianie uzyskali niezbędną przewagę, konieczną do zwycięstwa.

Punkty dla Krakowa zdobyli: Wójcik — 11, Pacula — 11, Kowalczyk — 7, Wawro — 5, Cieślowski — 3 oraz Łudzik i Bętkowski po 2. Dla Warszawy: Kamiński, Niciński po 10, Bartosiewicz i Siwek po 7, Złotkiewicz — 5, Zagórski — 2 i Dzierżko — 1.

POZNAN WYWALCZA 3 MIEJSCA

Spotkanie Warszawy z Poznaniem, mające wyłonić drużynę do trzeciego i czwartego miejsca, przyniosło zwycięstwo Poznaniowi 54:52 (17:13) dopiero po dogrywce. W normalnym czasie wynik brzmiał 45:45. Reprezentacja stolicy miała duże szanse na zwycięstwo i jeszcze na 40 sek. przed końcem prowadziła różnicą 3 pkt. I tu warszawianie popełnili taktyczny błąd, by zamiast nie wypuszczać piłki z rąk stosowali grę otwartą, przy czym szybko poznanianie uzyskali z wypadów wyrównanie, a następnie w dogrywce zwycięstwo.

Punkty dla Poznania zdobyli: Ruszkiewicz — 13, Grzechowiak — 11, Feglerski — 10, Matysiak i Debiński po 6, Haglauer — 4, oraz Bajer i Bernard

po 2. Dla Warszawy: Niciński i Kamiński po 10, Siwek i Bartosiewicz po 7, Złotkiewicz — 5, Zagórski — 2 i Dzierżko — 1.

GDANSK ZWYCIĘŻĄ TURNIEJU

W decydującym spotkaniu o pierwsze i drugie miejsce zmierzyły się ze sobą reprezentacje Gdańska i Krakowa 31:26 (23:20). Początkowo prowadził nieznacznie Kraków, ale gdańszczanie zagrywali taktycznie coraz lepiej i uzyskali prowadzenie różnicą 7, a następnie 5 pkt., którego nie oddają już do końca. W ostatnich 3 min. zwycięzcy zagrywali na czas, nie dając się sprowokować do nieprzemysłanych ataków. Był to isny pokaz utrzymania piłki przy sobie i niewypuszczenia jej do rąk przeciwnika.

Punkty dla Gdańska zdobyli: Lelonkiewicz — 10, Markowski R. i Markowski W. po 8, Kapiński i Frankowski po 2, i Wojtowicz — 1. Dla Krakowa: Wójcik i Arlet po 6, Dąbrowski —

5, Cieślowski — 4, Kowalczyk — 3 i Bętkowski — 2.

Sędziowali dobrze przez wszystkie dni turnieju: Czmocho (Warszawa), Ejme (Łódź), Przygoński (Łódź) i Raczynski (Łódź).

TABELA TURNIEJU:

1) Gdańsk	3:0	127:96
2) Kraków	2:1	117:111
3) Poznań	1:2	119:128
4) Warszawa	0:3	137:165

Najlepsi strzelcy turnieju: 1) Ruszkiewicz (P) 42 pkt., 2) Kamiński (W) 34, 3) Wójcik (Kr) 29, 4) Markowski R. (Gd) 28, 5) Niciński (W) 27, 6) Lelonkiewicz (Gd) 26, 7) Wojtowicz (Gd) 25, 8) Złotkiewicz (W) 24, 9) Grzechowiak (P) 22, 10) Dąbrowski (Kr) 21.

Uroczyste zamknięcie Turnieju dokonał przedstawiciel GKFF, ob. Kowalewski.

A. Skotnicki

Szczypiorniści Budowlanych Chorz.

pokonali najgroźniejszego przeciwnika

OPOLE, 1.4. (Tel. wł.) Budowlani Opole — Budowlani Chorzów 2:3 (0:1). Bramki dla Budowlanych Chorzów: Tili II — 2, Tili I — 1; dla Budowlanych Opole: Kili.

KATOWICE, 1.4. (Tel. wł.) Kolejcz Tarnowski Góry — Spółnia Katowice 8:7 (3:5). Bramki dla Spójni: Gmyrek — 3, Tomecki — 2, Złajka i Kowalczyk po 1; dla Kolejcz: Włoka — 5, Krajniak — 2, Spalek J. — 1. Sędziował Stencel.

KRAKÓW, 1.4. (Tel. wł.) AZS Katowice — Ogniwo Kraków 9:1 (4:0). Drużyna śląska odniosła zdecydowane zwycięstwo, zdobywając bramki przez Sidelkę — 5, Kaldonka i Garnca — po 2. Strzelcem honorowe-

go punktu dla pokonanych był Wasilewski.

ŁÓDŹ, 1.4. (Tel. wł.) — ŁKS Włocław — Kolejcz Gniezno, mecz o mistrzostwo ligi szczypiorniaka nie odbył się wskutek nie przybycia gości.

I LIGA

1. Budowl. Chorz.	(1)	7	14:0	56:18
2. Budowl. Opole	(2)	7	12:2	62:22
3. Włocław	(3)	7	8:6	37:26
4. Kol. Tarn. Gór.	(4)	7	8:6	37:40
5. AZS Katowice	(5)	7	6:8	40:30
6. Spójnia Kat.	(6)	7	6:8	48:51
7. Kolej. Gniezno	(7)	7	2:12	15:70
8. Ogniwo Kraków	(8)	7	0:14	25:63

II LIGA

KRAKÓW, 1.4. (Tel. wł.) Włocław Kraków — Stal Kuźnia Raciborska 2:7 (1:5). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Zymonides i Górnik — po 2 oraz Piechniczek, Chałek i Kubicek. Dla pokonanych: Drożdż i Rzepecki.

KRAKÓW, 1.4. (Tel. wł.) Unia Kraków — Górnik Siemianowice 12:9 (5:9). Najlepszym graczem na boisku był napastnik Unii — Kusiak, zdobył 5 bramek.

KATOWICE, 1.4. (Tel. wł.) Stal Ślesieńczyce nie uregulowała wobec PZKSS należności finansowych i jest wybrana.

Płonka z D. Śląska wkracza do elity długodystansowców

CZĘSTOCHOWA, 1.4. (Tel. wł.). W biegu ulicznym o puchar przechodni „Złoty Czesłochowy” startowało ogółem 117 uczestników. W biegu głównym — seniorów startowali prawie wszyscy członkowie długodystansowcy polscy.

W biegu kobiet na dystansie 700 m zwyciężyła Gryczkówna, Stal Katowice 3:54,0; 2) Piwowarówna, Stal Katowice 4:08,2; 3) Cieślakówna, Bud. Szcz.; 4) Waligórska, Kol. Bielsko; 5) Ruppówna, Górnik Sosn.

Zwycięzcą biegu juniorów na dystansie ok. 1000 m został Długoborski ze Spójni Wrocław w czasie 4:38,0; 2) Kmiecik, Kol. Bydż. 4:46,0; 3) Zamorski, LZS Żurawica — 4:50,8; 4) Rożnowski, Kol. Bydż. 4:51,2; 5) Pajor, SKS Licum Włocławskie Czyst.; 6) Kłot, Unia Piotrków; 7) Koperek, Kol. Bielsko; 8) Kościński; 9) Płasia (obaj z Unii Piotrków); 10) Lwicz, Kol. Bydż.

Niezwykle zaciekły przebieg miała walka seniorów na dystansie 3.500 m. Przez długi czas prowadzenie zmieniało się. Dopiero na ostatnich kilkuset metrach wyszedł na czoło Płonka z SKS Bielska Dolna Śląsk i powiększając silnie tempo czerwał się od reszty zawodników. Przerwał on taśmę osiągnąwszy 11:33,2; 2. Szwarzol, CWKS W-wa 11:41; 3. Czerniak, OWKS Wrocław 11:41,3; 4. Kuśmierz, Sp., Wr. 11:43; 5. Włoczek E.

12.000 widzów zobaczy bokserów szwedzkich

WROCŁAW, 1.4. (Tel. wł.) Przygotowania do meczu bokserkiego pomiędzy reprezentacją robotniczą Szwecji a drużyną polskiej kadry narodowej zostały zakończone. Zawody będą oglądało 12.000 osób, tyle bowiem biletów zostało rozprzedażonych. Wszystkie wejścia Hali Ludowej zostaną zamknięte o godz. 18.30.

Reprezentacja Szwecji przyjeżdża do Wrocławia w środę, o godz. 5 rano. Goście ulokowani będą w hotelu Polonia. W południe Szwedzi wybiorą się na stadion Stali — Pafawagu, gdzie w tamtejszej hali gimnastycznej odbędą treningi. Po południu sportowcy szwedzcy odwiedzą świetlicę Państwową Fabryki Wagonów, gdzie podczas wspólnej spędzonych chwil spotkają się z robotnikami i sportowcami sławnej wrocławskiej fabryki. (D)

Hokej na lodzie

POZNAN, 1.4. (Tel. wł.). Włocławski Poznań — Kolejcz Poznań 2:1 (1:1).

Poznańscy rywalizowali w hokeju na lodzie z Włocławskiem. W meczu zwyciężyli gospodarze, którzy w 11 min. zdobyli bramkę. W 10 min. zwyciężył Ciesowski, Lemberg przebiegł w 2 min. z Wittem I, Zureckiego w 11 min. zwyciężył Wąsowski, 49-letni Pawlicki wypunktował Patochiego, Rasala w 8 min. pokonał Nowakowskiego, Taljun przebiegł w 5 min. z Bullińskim, Gliński w 4 min. zwyciężył Wietczorka. Arbitrem spotkania był Ostrowski z Warszawy.

Zapaśnicy kl. A walczą o mistrzostwo Polski

POZNAN, 1.4. (Tel. wł.) Kolejcz Poznań — Włocławski Kraków 8:0 wo. Do spotkania zapaśniczego między krakowskim Włocławskiem i poznańskim Kolejczem w ramach mistrzostw międzywojewódzkich nie doszło, gdyż drużyna krakowska nie przybyła do Poznania, oddając punkty wo. Tym samym Kolejcz Poznań zakwalifikował się do półfinału mistrzostw Polski.

WYSOKIE ZWYCIĘSTWO BUDOWLANICH W-WA

GDANSK, 1.4. (Tel. wł.) W meczu o drużynowe mistrzostwo Polski w zapasach Budowlani Warszawa pokonała Spójnię Gdańsk 7:1. Jedyny punkt dla gospodarzy uzyskał w muszej Marcin, który pokonał Dąbrowskiego. Niespodzianką była porażka w średniej Szajewskiego (Spójnia), który głosami 2:1 użnany został za pokonanego w spotkaniu z Redą (Bud).

TAKTYKA I WYSZKOLENIE DECYDUJĄ O WYNIKU

BYDGOSZCZ, 1.4. (Tel. wł.) Włocławski Łódź — Stal Bydgoszcz 5:3. Spotkanie stało na dobrym poziomie,

zawodnicy obu zespołów walczyli ambitnie, przy czym lepszymi technicznie i taktycznie byli włocławczanie. Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu zawodnicy Włocławka, w kolejności wag): Balwicki pokonał w 11 min. Witla II, Kautz w 10 min. zwyciężył Ciesowskiego, Lemberg przebiegł w 2 min. z Wittem I, Zureckiego w 11 min. zwyciężył Wąsowski, 49-letni Pawlicki wypunktował Patochiego, Rasala w 8 min. pokonał Nowakowskiego, Taljun przebiegł w 5 min. z Bullińskim, Gliński w 4 min. zwyciężył Wietczorka. Arbitrem spotkania był Ostrowski z Warszawy.

Hokej na lodzie

POZNAN, 1.4. (Tel. wł.). Włocławski Poznań — Kolejcz Poznań 2:1 (1:1).

Poznańscy rywalizowali w hokeju na lodzie z Włocławskiem. W meczu zwyciężyli gospodarze, którzy w 11 min. zdobyli bramkę. W 10 min. zwyciężył Ciesowski, Lemberg przebiegł w 2 min. z Wittem I, Zureckiego w 11 min. zwyciężył Wąsowski, 49-letni Pawlicki wypunktował Patochiego, Rasala w 8 min. pokonał Nowakowskiego, Taljun przebiegł w 5 min. z Bullińskim, Gliński w 4 min. zwyciężył Wietczorka. Arbitrem spotkania był Ostrowski z Warszawy.

uroczyste otwarty

W PIĄTEK nastąpiła w Czerwieńsku uroczystość otwarcia obozu treningowego bokserów. Gdy zbliżaliśmy się do bram ośrodka, flaga dumnie powiewała w górę. Wciągnął ją na maszt wielokrotny reprezentant Antoni Kolczyński w asyście Moderówny i Macha — lekkoatletów, którzy przebywają w Czerwieńsku na obozie Budowlanych.

W Czerwieńsku zgromadziło się 21 bokserów. Na otwarcie zabrakło tylko chorego Kasperczaka oraz Wietczorka.

Do zebranych pięściarzy przemówił dyrektor ośrodka Aluchna, a następnie zabrał głos Sztam, życząc aby pięściarze sumiennie i wytrwale pracowali na godne reprezentowanie Polski Ludowej na mistrzostwach Europy w Mediolanie.

W imieniu kadry bokserkiej powiedział Kolczyński, który złożył przyrzeczenie zachowania postawy godnej sportowców Polski Ludowej.

Kierownikiem obozu z ramienia PZB jest — Karski. W Czerwieńsku znajdują się trenerzy: Sztam, Mizerski i Śmiech, a Szydło spodziewany jest lada chwila.

W codziennym programie zajęć praktycznych uwzględniono również zajęcia świetlicowe, wykłady polityczne i prasówki.

Dzienny program prac na obozie przedstawia się następująco: godz. 7 pobudka i apel poranny, od 7,15 do 8 gimnastyka i marszobieg. Po śniadaniu następuje 45 minut wykładów ideologicznych, po czym bokserzy przystępują do zajęć praktycznych oraz do ćwiczeń sportów wchodzących w zakres SPO. Sparring będą się odbywały trzy razy tygodniowo od 16 do 18. O godz. 22 na obozie panuje już cisza nocna. Czwartki po południu i niedziela są wolne od zajęć i przeznaczane na wycieczki oraz rozrywki kulturalne.

Przed szwedzkim egzaminem

„Złoty Czesłochowy”

W pozostałych kategoriach obsada stanowisk nie budzi wątpliwości. Można by tylko dyskutować, co do obsady kategorii średniej, którą reprezentować będzie Palinski. Zdaniem naszym wybór jest słuszny. Palinski nie jest może efektywnym bokserem, jednak jest zawodnikiem pracowitym i reprezentuje typ boksera destrukcyjnego.

PROBA NOWYCH KADR

Na mecze ze Szwedami w Łodzi i Poznaniu zestawiono drużyny w ten sposób, aby młodzi zawodnicy mogli również wypróbować swe siły. Niewątpliwie bilans trzech meczów ze Szwedami da nam szeroki materiał porównawczy i pozwoli zorientować się w kadrach pięściarstwa polskiego.

Musimy sobie zadać sprawę, że Szwedzi nie będą dla naszych bokserów zbyt ciężkimi przeciwnikami, jakkolwiek jesteśmy bardzo dalecy od lekceważenia ich. Dlatego też wydaje się, że nie jest ważne w jakim stopniu zwyciężymy naszych gości. Dla nas jest dużo cenniejsze w jakim stylu zwycięstwo to zostanie osiągnięte.

Bo przypomnijmy sobie ostatnie spotkanie międzynarodowe z Finami we Wrocławiu. Wygraliśmy wprawdzie 12:4, ale nikt, kto oten tuje się w pięściarstwie, nie był zadowolony z naszych bokserów, których forma pozostawiała wiele do życzenia.

K. GRZYŻEWSKI

Eliminacyjne walki bokserów Budowlanych

W SALI Budowlanych odbyły się eliminacyjne walki bokserkie, które miały na celu wyłonienie reprezentacji polskiej na mistrzostwa Polski tego zrzeczenia. Spotkania były bardzo zaciekłe i stały na dobrym poziomie.

Wyniki: w muszej Makowski wygrał na skutek dyskwalifikacji z Kowalą, w koguciej Plencier pokonał Zwierzyńskiego, piórkowa — Calka poddał się w II r. Moźdzynskiemu, lekka — Rogala wypunktował Zachariasiewicz, w półśredniej I — Strzegowski poddał się w I r. Witmanowi, w półśredniej II — Grunwald pokonał Matusewskiego i w lekkośredniej — Janiszewski zwyciężył Kazanowskiego.

Sto eliminacji bokserów Włocławka

ŁÓDŹ, 1.4. (Tel. wł.). W Pabianicach i Konstantynowie odbywały się eliminacyjne zawody bokserkie klubów włocławskich. Na starcie ujęli wśród popularnych pięściarzy również wielu młodych zawodników. Tylko nielicznym mniej zaawansowanym udało się przejść przez eliminacje na siło.

Zwycięstwa odnieśli Anielak, Woselli, Ojczyk, Marcinkowski, Ślankowski, Dąbski, Gierga, Jaskóła, Różycki, Tręgaw, Kowalski, Cyran, Zachara, Bartosik, Ciolek, Piotrowski.

Mistrzostwa bokserkie Zrzeszenia Włocławka odbędą się w tożni w końcu kwietnia.

WALWA NOKAUTUJE

WROCŁAW, 1.4. (Tel. wł.). W meczu bokserkim klasy wylądował Ogniwo Wrocław z OWKS 14:6. Na zawodach tych Rurowski II znokautował Żurawskiego, a Waluga znokautował Ciopek. Na uwagę zasługują zwycięstwa Ślupskiego nad Ratajczykiem.

Żelazna kurtyna idzie w górę

Kosztowne „podarki“

LEKKOATLECI amerykańscy nie odbędą w tym roku tournée po Szwecji — tak donoszą dzienniki skandynawskie. Czyżby Yankees, którzy bardzo lubią zwiedzać za darmo Europę zrezygnowali z tak pomyślnego wycieczki? Nie. To raczej kluby szwedzkie, które dotychczas tradycyjnie rokrocznie zapraszały amerykańskich gości — nie „palą“ się już więcej do Yankeesów.

„Svenska Dagbladet“ odłania kulis ostatniego tournée Amerykanów po Skandynawii (brali w tym tournée udział tacy lekkoatleci, jak Fuchs i Gordien). Bo to niby Amerykanie chwalili się, że są amatorami — a tymczasem kazali kupować sobie bardzo kosztowne podarki. Wystarczy powiedzieć, że Szwedzi za sam transport tych „podarunków“ do Ameryki, musieli zapłacić około 10.000 koron.

To bardzo się nie podobało organizatorom tournée. A organizatorami było kilka bogatych klubów, które sprowadzały Amerykanów, aby coś zarobić, a nie dokładać do interesu.

Szwedzi ciężko wdychali, ale zapłacili koszty transportu i może już by jakoś pogodzili się z tym wydatkiem. Aż tu nagle po pewnym czasie zaczęły do klubów — organizatorów napływać rachunki od różnych firm. Okazało się, że Yankees czynili zakupy na własną rękę i kazali odsyłać rachunki pod adresem klubów — organizatorów.

Tego już było za wiele dla wypracowanych Skandynawów. Rachunki musieli zapłacić, ale powiedzieli „ba sta“. Dość mamy tego rodzaju gości, bo to przecież sport sportem, ale zarobić też trzeba... (kg)

Obóz w Tatrach podniesie kwalifikacje taterników

ZAKOPANE. 1.4. (Tel. wł.). W niedzielę 1 kwietnia nastąpiło w schronisku nad Morskim Okiem w Tatrach, otwarcie obozu wycieczkowo-instrukcyjnego, w którym bierze udział 25 najwybitniejszych młodych taterników Polski. Obóz trwać będzie do 11 bm. Ma on na celu podniesienie kwalifikacji teoretycznych i praktycznych w dziedzinie taternictwa zimowego, które jest nieodłączną częścią szkolenia alpinistycznego.

Uczestnicy obozu stanowią będą zaczęli przyszłej kadry doświadczonych wykwalifikowanych instruktorów dla wrażliwych szybko potrzeb szkolenia wysokogórskiego.

Do najbliższych zadań należy:

- 1) opracowanie dróg wspinaczkowych z punktu widzenia potrzeb szkolenia taternickiego;
- 2) przeszkolenie w ratownictwie górskim;
- 3) pogłębienie znajomości metodyki szkolenia.

Tak wyliczone zadania znajdują całkowite pokrycie w programie, gwarantującym opracowanie przez Zarząd Klubu Wysokogórskiego. Program zawiera obok wypraw górskich zajęcia teoretyczne, poświęcone omówieniu osiągnięć dnia, krytyce błędów i wypracowaniu najlepszych metod szkolenia.

Zarząd Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego zapewnił uczestnikom obozu dobre warunki utrzymania i mieszkanie w schronisku, doceniając rolę jaką do brze przygotowana kadra taternicka niewątpliwie odegra przy wytężeniu nowych dróg dla alpinizmu polskiego (EF)



Narada trenerów lekkoatletycznych w AWF. W I ławce siedzi Dobrzański, obok niej...? Tak, to Gierut, ale, że zdjęt okulary — trudno go poznać. Za nim siedzi Kucharski. Foto E. Francowiak — API

W trosce o rozwój lekkoatletyki radzili lekarze z trenerami

— Cieszyć się należy, że po wielu godzinach dyskusji doszliśmy do przekonania, iż nie możemy pracować oddzielnie. Praca nasza, lekarzy sportowych i trenerów, zalega się ze sobą bardzo wcześnie, a nie dopiero wtedy, gdy trener odsyła zawodnika chorego czy niedysponowanego do poradni sportowo-lekarskiej. Wielogodzinne na rady wykazały, że tak lekarz sportowy, jak i trener, mają decydujący wpływ na kształtowanie się formy zawodnika i jego racjonalnego rozwoju.

Mam nadzieję, że współpraca nasza, której pierwszy dzień mamy już za sobą, przyczyni się do wielkiego rozwoju naszej lekkoatletyki — powiedział dr Zajackowski z Głównej Poradni Sportowo-Lekarskiej, podsumowując pierwszą naradę roboczą lekarzy sportowych z trenerami lekkoatletycznymi, odbyłą pod hasłem „W trosce o wyniki lekkoatletyczne“.

Podobne zdanie trenerów, którzy w wielu wypowiedziach dali wyraz radości z „ulekkoatletycznienia“ lekarzy sportowych i „ulekarzenia“ trenerów, pozwala służyć optymistyczne przewidywania. Jeden jest jednak warunek — współpraca lekarzy z trenerami nie może ograniczyć się do sporadycznych wspólnych zebrań. Musi ona być stałą „nie tylko“ na szczeblu centralnym. Lekarz sportowy powinien znaleźć się w każdym klubie.

CZEKAMY NA MŁODZIEŻ

W tej chwili droga do tak idealnego stanu jest jeszcze bardzo daleka. Lekarzy sportowych jest mało. I dr Zajackowski, mówiąc o trudnościach spotykanych na terenie sportowo-lekarskim, z dumą wskazał na kilkunastu na razie studentów medycyny — członków kółka samokształceniowego „medyków sportowych“, przysłuchujących się naradom.

— To jest nasza przyszła gwardia lekarzy sportowych, która już dziś w pierwszych latach studiów, wybrała sobie niedoceniany obecnie jeszcze zawód lekarza sportowego. Jestem przekonany, że wkrótce kandydatów do

Przyborowiczówna bije rekord Polski

W ramach imprez sportowych z okazji świątowego Tygodnia Młodzieży odbyły się w Poznaniu zawody pływackie, na których osiągnięto szereg dobrych wyników. M. m. Przyborowiczówna, 8-letnia, ustanowiła na 300 m st. zmian. nowy rekord Polski w 4:58,9. Poprzedni rekord Proniewiczówny, Wł. wynosił 5:28,8.

TA OSZCZĘDNOŚĆ NIE POPŁACA

Przyznam się, że mimo wielkiego sukcesu końcowego, podania sobie ręki na wieczne czasy przez lekarzy i trenerów, w czasie obrad kilkakrotnie przeżywałem momenty rozczarowania.

Pierwsze nastąpiło zaraz po zlustrowaniu obecnych. Na sali znalazłem niezbyt wielką ilość trenerów. Nie widzieliśmy Kałużowej, Wajsojny, Bielickiego, Wachalowskiego, Felskiego, Biłackowskiego, Duneckiego, Schmidta, Stawczyka, Zieleniewskiego, Kozubka. Tylko część z nich można usprawiedliwić. O wielu mówili się, że nie przyjechali do Warszawy, gdyż w zrzeczeniach nie przewidziano w budżecie sum na tego rodzaju narady.

A nam się wydaje, że właśnie na te-

Wybory do Rady Trenerów sekcji 1-ml. GKFF

Ogólnopolska konferencja trenerów lekkoatletycznych była jakby dodatkiem do wspólnej narady trenerów z lekarzami. Wielogodzinna dyskusja na tematy lekarskie znacznie osłabiła nasilenie dyskusji, gdy trenerzy wkroczyli na „własne podwórko“. Tym niemniej poruszone w czasie obrad wiele zagadnień, wymagających szerszego omówienia.

Konferencję trenerów zagalę przewodniczący sekcji lekkoatletycznej GKFF — dyr. Forýs. W krótkim przemówieniu na temat Planu 6-letniego i wzmożonej dyskusji o pokój podkreślił rolę sportowców we froncie narodowym.

Referaty wygłosili: Szelest — Plan pracy w sekcji lekkoatletycznej, Gąsowski — Wybrane zagadnienia z metodyki według książki Ozolina. K. Hoffman — Trójkosk.

Z nową organizacją sportu lekkoatletycznego na terenie Zrzeszeń Sportowych CRZZ zaznajomił trenerów przedstawiciel Związku Rady K. F. — Boski.

Po krótkim sprawozdaniu z rocznej działalności Rady Trenerów odbyły się wybory do mającej w tym roku urzędować Rady. Wybrano do niej: Cejzikową, Gąsowskiego, Gierutę, K. Hoffmana, Janickiego, Morawczyka, Pabisia, Szelesta i Zieleniewskiego.

Poradnie sportowo-lekarskie świecą pustkami

Zrzeszenia ignorują instrukcję GKFF

NA SOBOTNIEJ konferencji dyrektorów poradni sportowo-lekarskich, naczelnik Wydziału KF w Ministerstwie Zdrowia, dr Michalski stwierdził, że w 1950 r. badaniem sportowo-lekarskim w poradniach poddało się 14,2 proc. ogółu ćwiczących (według sprawozdań z 53 poradni wojewódzkich i terenowych na 81 istniejących). Poradnie nie wykorzystują 72 proc. godzin wskutek braku frekwencji.

Jako przyczyny tego stanu rzeczy, referent wymienił: 1) brak zarządzenia GKFF o przymusie badań sportowo-lekarskich, 2) brak zrozumienia wśród działaczy i zawodników konieczności badań sportowo-lekarskich. 3) brak zainteresowania ze strony wydziałów zdrowia Powiatowych i Wojewódzkich Rad Narodowych, 4) mała aktywność inspektorów poradni sportowo-lekarskich, 5) trudności lokalowe niektórych poradni, 6) brak nacisku ze strony poradni na zrzeszenia drogą propagandy w klubach i kołach sportowych i 7) brak współpracy poradni z Wojewódzkimi KKF, zrzeszeniami i klubami.

W ubiegłym roku jedno tylko województwo w całym kraju, mianowicie lubelskie, wykonało plan w 180 proc.

Dlaczego Lublin mógł nie tylko wykonać, lecz i znacznie przekroczyć plan, podczas kiedy pozostałe województwa wykazywały znaczne braki pod tym względem? Przyczyna tego jest prosta: w Lublinie już od trzech lat obowiązuje zasada, że sportowcy nie mogą brać udziału w zawodach bez uprzedniego zbadania lekarskiego. W Lublinie niejednokrotnie odbywano nawet zawody, jak np. lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu skutkiem tego, że zawodnicy nie byli zbadani przez lekarza.

Wydawałoby się, że w trosce o zdrowie zawodników pomocą poradni sportowo-lekarskich przyjdą przede wszystkim zrzeszenia. Okazuje się, że zrzeszenia mało robią w tym kierunku, aby uświadomić swych członków o konieczności badań lekarskich.

Na odwrót zdarzyły się wypadki antypropagandy i zupełnego niezrozumienia potrzeby badań lekarskich. W połowie marca br. na odprawie działaczy etatowych i społecznych zrzeszeń sportowych w Łodzi, jeden z popularnych trenerów wyraził się, że: „ci lekarze za bardzo nam wciągają skórę“. Oczywiście, jeżeli takie stanowisko zajmują i trenerzy, nie dziwnego, że w poradniach frekwencja jest bardzo słaba.

W grudniu ub. roku GKFF wydał „Instrukcję o opiece lekarskiej w sporcie“. W rozdziale II, paragrafie 6, zatytułowanym „Obowiązek badań sportowo-lekarskich“ czytamy w pkt. 1:

Obowiązkiem organizacji k. f. i sportu w stosunku do swych członków w zakresie badań sportowo-lekarskich jest:

- a) uświadamianie ich o konieczności i obowiązku poddawania się badaniom sportowo-lekarskim;
- b) umożliwianie i dopilnowanie spełnienia tego obowiązku;
- c) niedopuszczanie do uprawiania ćwiczeń fizycznych i sportu przez członków, którzy nie poddali się badaniom.

Wydawałoby się, że okres 3 i pół miesiąca był dostatecznie długi, aby z instrukcją zapoznano się w terenie, a tymczasem lekarze sportowi stwierdzają, że podczas inspekcji spotkali się z zupełną ignorancją wśród zrzeszeń sportowych, ba, zdarzyło się, że nawet w jednym WKFF nic nie wiadano, że podobna instrukcja ujrzała światło dzienne.

Zbliża się termin Biegów Narodowych, które odbędą się 15 kwietnia. Pomimo, że czasu pozostało już niewiele, w Warszawie, w Głównej Poradni Sportowo-Lekarskiej nie zgłosił się do dnia 30 marca ani jeden z kandydatów do biegu. Podobnie jest i w innych województwach.

Instrukcja GKFF z grudnia r. ub. weszła w życie z dniem ukazania się. Od tej pory tylko jedno województwo, łódzkie (poza Lublinem) powzięło ochotę, że po 2 maja żaden z zawodników, który nie podda się badaniu sportowo-lekarskiemu nie będzie mógł brać udziału w zawodach.

Podobnie powinny określić termin również i inne województwa, jeżeli nie chcą narazić się na zarzut, że ignorują instrukcję GKFF z grudnia.

Dowodem lekceważenia przez zrzeszenia i kluby sprawy konieczności badań sportowo-lekarskich jest fakt, że np. we Wrocławiu na listy miejscowej poradni z prośbą o dostarczenie spisu zawodników, odpowiedziało tylko Ognio. W Łodzi, gdzie zamieszkuje wiele młodych akademików na podobny list AZS zgłosił zaledwie 165 osób.

Informacje udzielone przez dr Michalskiego są dowodem, że na odcinek zdrowia musi być zwrócona najwyższa uwaga. Nie wystarczy produkować okoliczności i zarządzać oraz deklamować o podnoszeniu sprawności fizycznej, ale przede wszystkim trzeba kontrolować wykonanie poleceń i przeprowadzać równoległą szeroką akcję uświadamiającą wśród członków i działaczy naszych kół, klubów i zrzeszeń.

Z. W.

Przed Biegami Narodowymi wszyscy do badań

SIKKF w porozumieniu z Centralną Poradnią Sportowo-Lekarską otwiera w sobotę 5 dzielnicowych poradni. W poradniach tych będą badani członkowie kół sportowych nie mający możliwości korzystania z badań dokonywanych przez lekarzy zakładów pracy.

Praca poradni rozpoczęła się już 2 kwietnia, co umożliwi wszystkim startującym w Biegach Narodowych poddać się badaniom przed startem. Należy bowiem pamiętać, że nikt do Biegów, ani zresztą do żadnych innych zawodów nie zostanie dopuszczony, jeżeli nie będzie miał na legitymacji SPO, lub na zastępczym zaświadczeniu odnotowanej opinii lekarskiej pozwalającej mu na start. Dzielnicowe poradnie sportowo-lekarskie będą czynne w godzinach popołudniowych. O terminie badań, która zostaną powiadomione przez Rady Okręgowe Zrzeszeń. Na wyznaczone badania kół muszą się stawić, za niewykorzystanie terminu odnotować będą przewodniczący kół i sekretarze Rady Okręgowej.

Poradnie mieścić się będą w następujących punktach: Stadion Budowlanych przy ul. Wojskiej, Przystanek Spółni na Wybrzeżu Gdańskim, Przychodnia SMD, ul. Marszałkowska 18, Dom Akademicki na pl. Narutowicza, oraz jedna poradnia na Pradze.

— Kufak jest chciwy, chce jak najwcześniej zaoszczędzić, zarobić...
— Już nazbyt długo mieszkacie na Marszałkowskiej, obywatelu — przerwał Sokół. — Widzicie jak ta Marszałkowska się zmienia? Widzicie MDM?
— Obserwuję — mruknął niechętnie zapytany.
— A PGR obserwujecie?
— Nie bardzo mam na to czas, wyjazdy w teren wymagają... w ogóle to nie takie proste...
— O właśnie. To nie takie proste. Kufak walczy nie tylko o kilka worków skradzionych państwu. Kufak walczy na każdym odcinku. Walczy, gdzie może i jak może. Po amerykańsku. „Wszystkie chwytły dozwolone“. Walczy ze spółdzielnią, ze szkołą, z PGR, LZS, z gazetą, świetlicą i nawet z druczkiem o SPO. Widzicie, wściele sobie przy waszym biurku redakcyjnym wykombinowali z różnych korespondencji, że kufak to chciwiec, spekulant, nie, nie, to nie tylko to. Kufak to zdecydowany wróg. Śmiertelny wróg!
— Już tam Felek do siebie radę — powiedział Mróz.
— Na pewno. Nie jest sam. Pomocę mu Partia. Pomocą młodzi członkowie LZS.
— Już pomogli — krzyknął Mróz. Co oni tam narobili, nowe boisko, skocznia... bieżnia... i nareszcie ożyła świetlica. No, bo gdzie mają omawiać kłopoty drużyny? A Jagusia to maszyna. Fenomen. Ten Felek ma szczęście.
— Taką dziewczyną — rzekł Mróz unosząc zgiętą w łokciu rękę.

ROZDZIAŁ XVII

NAJWIĘKSZA świetlica w Zielenicach była już wypełniona do ostatniego miejsca. Najpierw miało być przedstawienie a potem tańce. Chłopcy z Czarnych Diamentów skończyli swoją robotę w piątek. W sobotę był Nowy Rok, a w niedzielę zabawa w świetlicy. Organizatorzy biegali jak obłąkani. Bokserzy jeszcze nie przyszli a bez Szatona i Zielenia nie można było zacząć przedstawienia.
— To dlatego, że ja z nimi nie pojechałam, tylko dlatego. Na pewno dostałam w skórę i wstydzi się wrócić. Albo ich ten wstrętny Nycz gdzie zaciągnął — zawyrokowała Kasia.

(D. c. n.)

Józef Prutkowski

Opowieść sportowa

Stary Mos zrobił przed dwoma laty 700% normy i to była cegielka. A on, Olek, zamiast pójść w ślady ojca, poszedł do AWF uczyć się, w momencie, kiedy ojca doganiał młodzi murarz. Trudno. Ojciec sam tak chciał. A jak czegoś chce warszawski murarz to trudno. Nic mu się nie oprze. Tym bardziej własny syn.

Olek uczył się bardzo dobrze. I pilnie trenował. W krótkim czasie zaczął osiągać dobre wyniki na 100 i 200 metrów. Ale finisz dwustumetrowy miał słaby — a tu, jeszcze kazał mu biegać 400, spojrzał na Baśkę z zimną wrzaskiem. Gniewali się już trzy dni, wyrównując w ten sposób swój własny rekord sprzed trzech miesięcy.

Prawie nie słyszał co mówił Karski o Antku. Dopiero, kiedy zwrócił się wprost do niego.

— Nasi ojcowie ciężko pracowali. Dzięki nim my możemy biegać i robić coraz lepsze wyniki.

Antek i, niestety, dość dużo kolegów pomyślał, że to ja go wykończyłem. Ze względów konkurencyjnych. Niech myślą. Grunt, że my wiemy — twój ojciec odbudowuje Warszawę, jego ojciec okrada robotników, mój ojciec walczy o prawa dla robotników, nasi ojcowie potępiają amerykańskich agresorów, jego ojciec modli się o bombę atomową, która zburzyłaby to co twój ojciec wybudował i wszystko, z wyjątkiem... jego fabryczki.

Olek zaciął zęby.

— Nie bójcie się chłopcy. Pójdę, jak tylko będę mógł, najlepiej — mówić do kolegów, omijając starannie Baśkę — możecie liczyć na mnie.

Barbara zawołała:

— Liczę na was, koledzy.

I uścisnęła ręce dwu Wacków i Józka.

15)

ROZDZIAŁ XVII

NIE podoba mi się ten Janek. Zawalił sprawę. Myślał — Miłowska, Miłowska... to nie takie proste w tak krótkim czasie wychować mistrzynię i do tego w pięcioboju. Może kombinował, że będzie słaba konkurencja i jakoś uda się wepchnąć na pierwsze miejsce, a może myślał... chociaż mówię wam chłopcy, on przy niej wcale nie myśli. Patrzy tylko bezmyślnie i tak się uśmiecha.

Mróz pokazał jak uśmiecha się Jasio i wszyscy koledzy wybuchnęli śmiechem. — I Baśka nawaliła! Po co było dyskwalifikować Orlika. Czy on się przez to zmieni? A sztafeta się zmieni!...

Towarzysz Sokół zapytał:

— A czy to jest obojętne kto biegnie w jednej sztafecie, w jednym kolektynie — zdegenerowany, bezczelny szantażysta, wśród porządnym chłopców zetempowców? Czy już naprawdę wybiła ostatnia sekunda, która ma decydować o zwycięstwie sztafety AWF? Sądze, że nie.

Redaktor Mróz zmieszał się.

— Macie rację. Przecież w gruncie rzeczy to łobuz.

Albo dacie łopówkę — mówić — albo nie będę biegał!

Towarzysz Sokół: Bo bierz przykład ze sportowców USA, tych reklamowanych gwiazd...
— Adenauer za łopówkę został „premierem“ — a u nas za łopówkę idzie się do kryminalu. Niesprawiedliwość co? — parsknął krótkim śmiechem, lecz zaraz spowrotem:

— Dobrze zrobiła Radońska, to jest pierwsze zwycięstwo w tym czwórmieciu. A jak tam inni?
— Najlepiej spisuje się Felek. Jego wieś trenuje jak opętana. Pomimo ogromnych trudności...
— Nie wierzę w te trudności! A ta historia z kufakiem jest po prostu budzą — przerwał redaktor sportowy stołecznej „Naszej wsi“, który uważał się za autorytet w sprawach chłopskich.

— On nigdy nie odważyłby się palić chałupy. Nie tak walczy kufak z LZS. I w ogóle, co to za walka? Cały dowiec polega na tym, żeby ukryć przed państwem zboże.